Nr. 77. We Lwowie. Wtorek dnia 4. Kwietnia 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 cent.
„ miesięcznie	1 „	30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	5 złr.	— ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej		
„ Francji	po 7 złr. 50 cent.	
„ Belgji i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.		
„ Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 3. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1876.

Prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:"

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Lwów d. 1. kwietnia.

(Nowe ustawy państwowe. — Z sejmów. — Sprawa pijaństwa i propinacyjna w sejmie bukowińskim. — Wieści o dymisji Andrassego. — Rzeź chrześcian pod strażą wojska austrjackiego.)

Wiener Ztg. ze soboty ogłasza nowe ustawy państwowe: o zapomodze dla Galicji; o uwolnieniu nowych budowli, dobudowań i przebudowań na 20, a odnośnie na 15 i 12 lat (projekt tej ustawy wniósł p. Krzeczunowicz); o kredytach dodatkowych na r. 1876, z których nic się dla Galicji nie dostanie; o kredycie dodatkowym na r. 1876 w sumie 600.000 złr. na wsparcie katolickiego duchowieństwa parafialnego (w rubryce pokrycia spodziewają się dostać z Galicji w r. b. 38.500 złr. z opłat prebendarskich); o rencie w sumie 48 mil. zlr. *Wiener Ztg.* z niedzieli ogłasza ustawę o trybunale administracyjnym. Nominacje do tego trybunału będą dopiero w ministerjum ułożone.

D. 1. b. m. zamknięte zostały sejmy szlązki, górno-austrjacki, salcburgski i istryjski.

W sejmie szlązkim przy rozprawie nad wnioskiem dr. Kotha względem zmiany formularzy ksiąg gruntowych, upraszał p. Ciencia ła Wydział krajowy, aby rozbierając ten przedmiot, kierował się co do języka zasadą równouprawnienia. „W swej mowie — według telegramu centralistycznego" — p. Cienciała używał wyrazów, które ściągnęły na niego zastrzeżenie p. Seeligera, i energiczne odparcie ze strony szefa kraju, p. Summera. Ci dwaj, tudzież Haase i Demel przemawiali śród żywych oklasków Izby." Poseł Cienciała powiedział zapewne centralistom słowa prawdy, których te Haasy, Seeligery i t. p. jak koty wody nie lubią.

Sejm istryjski przyjął rezolucję względem zniesienia niemieckiego języka wykładowego w seminarjum nauczycielskiem w Kapodistrji i przeniesienia tamtejszej słowieńskiej sekcji seminarjum do Gorycji.

W sejmie pragskim d. 1. b. m. przedłożył Wydział krajowy obszerny pogląd na ciężary, jakie wszystkie gminy i powiaty ponoszą. Jestto ważny materjał ustawodawczy i administracyjny. Młodoczesi wnieśli swój projekt zmiany krajowej ordynacji wyborczej.

W sejmie bukowińskim d. 1. b. m. p. Schönbach imieniem komisji administracyjnej zdawał sprawę z petycyj względem powściągnięcia pijaństwa między ludem wiejskim, i postawił wniosek następujący:

„Wzywa się c. k. rząd, aby zarządził, co potrzeba celem zmniejszenia pijaństwa; tudzież aby w myśl uchwały sejmowej z d. 10. paź dziernika 1875 szynkownie wódki do liczby ile możności jak najmniejszej ograniczył, a rezultat swoich zarządzeń, wnosząc ewentualnie na sejm projekt ustawy względem umniejszenia pijaństwa, na następnej sesji, jeżeli to być może, przedstawił."

W ogólnej rozprawie powstał przeciw temu wnioskowi p. Marin, upatrując w nim tylko zamiar zrobienia wyłomu w istniejącem prawie propinacyjnem. Zbijał wywody sprawozdania i dziwił się, że te petycje pochodzą od księży i od Rad gminnych. Księża mają sposobność moralnemi, a starszyzna gminna innemi jeszcze środkami powściągać pijaństwo, jeżeli ono istnieje. W końcu wniósł następujący kontrwniosek:

„Petycje względem wydania ustawy krajowej przeciw pijaństwu odstępuje się c. k. rządowi z prośbą, aby w razie potrzeby przedłożył sejmowi dotyczący projekt ustawy."

Przy głosowaniu upadł wniosek Marina, a przyjęto wniosek komisyjny.

Wniosków względem zniesienia prawa propinacji na Bukowinie dotąd nam nie nadesłano. Wiemy tylko tyle, że wniosek Schönbacha projektuje wykupić jedynie prawo dominikalne wyłącznego wyszynku wina mołdawskiego, prawo zaś wyrobu i wyszynku innych napojów gorących znieść bezpłatnie. Kontrwniosek dr. Zotty i tow., jak już donieśliśmy, jest zastosowaniem do Bukowiny ustawy galicyjskiej o zniesieniu propinacji.

Wiedeński korespondent *Gazety Augburgskiej* podnosząc pogłoski o dymisji Andrassego, powiada, że trudno, aby przed załatwieniem sprawy ugodowej dymisja ta nastąpiła, i tak dalej pisze: „Zaszło jednak wiele rzeczy, który mogły i bardzo zachwiać zaufanie cesarza do Andrassego. Najbardziej wziął cesarz za złe dziwną przysługę, jaką Andrassy jeszcze przed rokiem zrobił w Kopenhadze Bismarkowi, a o której cesarz dopiero niedawno temu się dowiedział. Przypomniecie sobie, że tuż przed wyjazdem ekskróla hanowerskiego z rodziną z pod Wiednia do Paryża wiele mówiono o zaręczynach królewicza następcy hanowerskiego z najmłodszą córką króla duńskiego, księżniczką Tyrą. Rzecz zdawała się skończoną — aż oto nagle się rozchwiała niewiadomo z jakiego powodu. Dzisiaj jednak ten powód już jest wiadomy, — poprostu, poseł austrjacki w Kopenhadze oświadczył, że zaślubiny córki króla duńskiego z królewiczem hanowerskim dotknęłyby niemile także we Wiedniu. Ta szczególnego rodzaju interwencja, słusznie uważana jako czyn służbistości Andrassego dla Bismarka, spowodowała króla hanowerskiego do wyjazdu z Austrji. Wyjechał on do Paryża, nie podawszy jednak swemu cesarskiemu gospodarzowi prawdziwej przyczyny swego wyjazdu. Dopiero ostatniemi czasy dowiedział się cesarz Franciszek Józef, co uczynić za potrzebne uważał hr. Andrassy celem utwierdzenia przymierza trójcesarskiego. Nie podlega żadnej wątpliwości, że cesarz, wielce szanujący obowiązki gościnności, nie bardzo się zbudował tą wiadomością. Czy jednak nie przyjdzie dzień, w którym te i inne podobne usługi Andrassego dla Bismarka, powadze i czci państwa uwłaczające, zwalą się na zbyt usłużnego pierwszego ministra Austro-Węgier i obalą go — to inne pytanie, na które bym nie dał odpowiedzi zaprzeczającej."

D. 31. zm. i 1. bm. odbyły się we Wiedniu konferencje ministrów węgierskich z przedlitawskimi. Przebieg rokowań ma być zachowany w tajemnicy, dopóki w formie projektów do ustaw nie zostanie sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa przedłożonym. Główne konferencje, przy pomocy obopólnych radców ministerjalnych, tudzież ostateczne narady nad budżetem wspólnym, nastąpić mają dopiero po powrocie Andrassego do Wiednia, który był na wczoraj zapowiedziany.

Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1877 ma być o 1 mil. złr. wyższy od tegorocznego, mimo, że koszta utrzymywania wychodźców hercegowińskich i bośniackich, około 800.000 złr. nie są tu wliczone.

Z Zagrzebia d. 31. marca donoszą o okropnym wypadku: „Dzisiaj rano chciało pod Czadjawicą powyżej Novi 50 rodzin chrześciańskich schronić się do Kroacji przed prześladowaniem tureckiem. Wojsko austrjackie jednak nie pozwoliło wychodźcom przybić do kroackiego brzegu rzeki. Tymczasem 500 redyfów napadło na bezbronnych wychodźców, którzy okrutnie zamordowani zostali. Prócz kobiet i dzieci zarznęli Turcy 70 mężczyzn; tudzież zabrali 160 sztuk bydła. Co powie dyplomacja europejska na ten akt reform tureckich, jeśli w samej istocie Turcy dopuścili się tego czynu?

Sprawy sejmowe.

XII.

(Kilka słów o włościańskich pertraktacjach spadkowych i opiekach nad małoletnimi.)

(*Dr. B.*) Wiadomem jest powszechnie, jak szkodliwie oddziaływują na dobrobyt naszego ludu te niezliczone procesa, które zapełniają biura sądów powiatowych, niszcząc jedną i drugą stronę. Stwierdzają one ową, dawną przypowieść, według której „Piotr przegrawszy, wraca goły z grodu, a Jan wygrawszy umarł pierwej z głodu".

Wielu przypisuje ten stan rzeczy naturze naszego chłopa, i rzeczywiście Mazur zacięty a uparty Rusin nie tak łatwo ustąpią swego prawa. Z drugiej wszelako strony zaprzeczyć nie podobna, że nietylko niedostateczność i niedokładność istniejących ustaw, ale nadto nieprzestrzeganie lub złe zastosowanie tychże przez nasze sądy, zmuszają najczęściej lud nasz do tych niezliczonych procesów, które stają się powodem niezgody i ciągłego niespokoju.

Ograniczymy się na zrobieniu kilku uwag o głównym — jak sądzimy, źródle sporów między naszym ludem.

Może najliczniejsze, a z pewnością najważniejsze spory, między naszym ludem toczące się, są niewątpliwie spory spadkowe. Wprawdzie przepisy o pertraktacjach spadkowych są bezprzecznie niedostateczne, jak nie mniej ustawy, dotyczące obrony mienia małoletniego niewystarczające, jednakowoż wyrobiła się w sądach powiatowych praktyka, która prawie li tylko do wymierzenia podatku spadkowego służy, a głównego celu pertraktacji spadkowej, prawidłowego przeniesienia własności, i posiadania z spadkodawcy na spadkobiercę najczęściej zupełnie nie osiąga, i opiekę sądu nad majątkiem małoletnich prawie zupełnie uchyla.

Oto gdy chłop nasz umrze, a ksiądz doniesie o śmierci sądowi, rozpoczyna się często bardzo późno po śmierci spadkodawcy pertraktacja spadkowa, którą prowadzi notarjusz, a co najgorsza, często zupełnie z ustawami nie obeznany kancelista. Spisanie aktu zejścia i inwentarza odbywa się pobieżnie, a przepis §. 145 postępowania spadkowego, według którego sąd spadkobiercy, który dostatecznie swe prawo do spadku wykazał, zarząd spadku powierzyć winien, najczęściej wcale się nie wykonuje, i spadek zostaje dalej rzeczą bez właściciela i posiadacza, o który krewni zmarłego z krewnymi pozostałej wdowy drą się, a następnie, gdy w posiadanie jego jedni się wcisną, drudzy przeciw nim z procesem występują.

Możemy wymienić niezliczoną ilość przykładów, wziętych z życia naszych włościan, które wykazałyby zgubne skutki tego postępowania, ale ograniczmy się na kilku.

Oto np. zmarł Jan, a pozostawił z drugiego małżeństwa wdowę wraz z dzieckiem, tudzież wieloletniego syna z pierwszego małżeństwa. Po śmierci Jana przeprowadzono pertraktację spadkową, przyznano spadek w połowie każdemu z dzieci, a wdowie jedną trzecią część tegoż na użytek dożywotni, nie postanowiwszy wcale, komu zarząd i użytek spadku się powierza, i uznano postępowanie spadkowe za ukończone. W braku sądowej dyecezji strony starają się same sobie radzić. Najczęściej wieleletni syn utrzymuje się na gruncie, a macochę wypędza do chaty jej rodziców. Syn ostatniej kiedyś po latach wielu doszedłszy do pełnoletności, rozpoczuie długotrwały proces przeciw swemu przyrodniemu bratu, który tymczasem najczęściej pojedynczo kawałki gruntu posprzedawał, lub pozastawiał. Jeżeli syn z pierwszego małżeństwa byłby małoletnim, naówczas najczęściej macocha „wygania" go na służbę, sama wychodzi powtórnie za mąż, i uważa się wraz z swym drugim mężem, który „przystał do gruntu", za wyłączną właścicielkę. Ponieważ nie doniosła sądowi o tem powtórnem małżeństwie, sąd nic nie zarządza, a małoletni doszedłszy do lat, i dowiedziawszy się od ludzi, że coś mu się z ojcowskiego gospodarstwa „patrzy", najczęściej bez świstka, bez szeląga w kieszeni, zaczyna proces, który już zwykle przeciw drugiemu mężowi swej macochy lub tegoż dzieciom, czy też krewnym prowadzi, gdyż macocha tymczasem umarła.

Czyż możemy się dziwić że małoletni doszedłszy do lat upomina się o swoją ojcowiznę, lub że ci którzy tę ojcowiznę w swych rękach mają i od długiego czasu w skutek nieznajomości ustaw uważają ją za swą własność, albo kupiwszy ją od macochy, albo mają na nią dekret dziedzitwa po swym ojcu, starają się w procesie przy swej własności utrzymać? Zdarza się bowiem bardzo często i to, że gdy umrze ów drugi mąż który przystał do gruntu, przeprowadza się po nim pertraktacja, grunt należący do spadku po pierwszym mężu wciąga się do inwentarza spadku po tym drugim, i wydaje się na podstawie takiego inwentarza dekret dziedzictwa.

Może chciałby nam kto zarzucić, że w powyższych przyładach nie uwzględniliśmy okoliczności, iż dla małoletnich ustanawia sąd opiekunów, a ustanawiając matki za opiekunki, ustanawia też współopiekunów. Na to odpowiedzieć musimy że włościanin nasz niedbały w własnych sprawach, tem mniej dbałym jest o dobro cudze, a wykłóciwszy się kilka razy z matką lub macochą swego pupila, albo po-

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy). *)

Pan dobrodziej pozwoli — począł pan Izydor łapiąc Słomińskiego — na chwilę rozmowy... w interesie bardzo ważnym...

— W interesie? z wyszukaną grzecznością odparł piękny pan — a i bardzo chętnie — służę mu — ale —

— Zdaje mi się że zwolna idąc ulicą, najwygodniej nam mówić będzie — począł Paschalski, wszędzie indziej możemy mieć niepotrzebnych słuchaczów. — Tu naprzykład, na tym spokojnym ryneczku ..

Pan Eustachy uśmiechał się, ale oczyma badał ciekawie napastnika...

— Znam przywiązanie pańskie do czcigodnego brata jego — rozpoczął Paschalski — jestem pewien że nie co innego, tylko interesowanie się nim sprowadziło tu pana, dlatego — chciałem poufnie z nim mówić Brat pański, człowiek najczcigodniejszy, ale słaby, jest tu otoczony prawdziwą siecią intryg dokoła.

— A! a! wyjąknął Eustachy — siecią intryg? proszę .. Racz że mnie objaśnić?

— Siedział przy panu hrabia Panter, ciągnął dalej pan Izydor, to pierwszy czynny członek tej kliki — niedaleko miałeś pan Rżewskiego, który tu z bratem pańskim przybył, w jednym wagonie z nim odbył całą drogę, umiał się zainsynuować, wkręcić i może pannie podobać...

— Ten młody? zapytał niby obojętnie Słomiński — ten młody...

— Młody sam toby jeszcze nic nie było, dokończył żywo Paschalski, ale zjawił się widzę i stryj, kuty, wyga stary, człek niebezpieczny...

Wszystko to czyha na to, aby na starym, słabym panu Modeście uzyskać wpływ i córkę mu, razem z majątkiem pochwycić, a pana usunąć... i...

— Ale ja — nie mam najmniejszego prawa i nie roszczę go sobie, do kierowania moim bratem, odparł zimno Eustachy.

— A właśnie powinnością jest pańską, jako z familii najbliższego — mówił Paschalski gorąco — zająć się losem brata i jego córki... Pan Modest postarzał bardzo, podupadł na umyśle — skutkiem cierpień, jest dobroduszny i łatwowierny do zbytku... Łatwo przewidzieć skutki... Pierwszy lepszy intrygant podkradnie się do panny...

Przecież — proszę pana dobrodzieja — majątek to ojczysty, pan masz synów... musi go obchodzić, w jakie ręce się te dobra dostaną... Powiem panu dobr. otwarcie... zajmując się losem brata, mógłbyś sobie zapewnić ewentualne nabycie tej ojcowizny... lub...

Spojrzał wyraziście, pan Eustachy patrzał też ciekawie, ale na jego twarzy spokojnej i wypogodzonej śladu żadnego wrażenia dostrzedz nie mógł mówiący — nie zdawał się nawet rozumieć co mu dawano do zrozumienia. — Paschalski zaszedł już tak daleko, że nie wiedząc jakiego dozna przyjęcia, dalej już ważyć się nie mógł.

P. Eustachy wąsa gładził i milczał.

Nagle za rękę go chwycił Paschalski, któremu cierpliwości zabrakło.

— Ja jestem człowiek otwarty, zawsze to mówię — odezwał się — i z panem moim dobrodziejem chcę nim być. (Tak samo rozpoczynał z hr. Panterem, było to u niego we zwyczaju.) Jestem, bądź co bądź, dziś szlachcicem i baronem austrjackim, majątek mam piękny, wstydu nikomu nie zrobię... wprost powiedziawszy, chcę z protekcją pańską, starać się o rękę panny Anieli... Otwarcie panu powiem, że co się tyczy majątku, warunki pańskie, jakie mi dasz, przyjmuję. To mówiąc skłonił się, pan Eustachy dobywał z za kontusza piórka i zaczynał operację poobiednią z zębami; patrzał w milczeniu, obojętnie na mówiącego, (który się pod koniec rozgorączkował) i nie spieszył z odpowiedzią.

— Niemam nic przeciwko staraniu pańskiemu, począł w końcu bardzo powoli i ciągle coś wypluwając, aby mieć czas do namysłu, nic a nic, kochany panie Paschalski, co się zowie, nic, owszem... dla czegożby starać się nie miał? Ja, co się tyczy wpływu mojego... możesz pan być pewnym, użyję go, chętnie.. nawet bez żadnych, żadnych widoków.

— O! o! — zawołał Paschalski rękami wyrzucając.

— Ale tak, bez żadnych widoków — ciągnął dalej wolno pan Eustachy — tylko, kochany panie Paschalski, chociaż jestem rodzonym Modesta bratem, zdaje mi się, że się mylisz, przyznając mi wpływ nad nim. On jest przeciwko mnie niesłusznie uprzedzonym, ja to znoszę cierpliwie; przekona się kiedyś, przekona, jak mu życzyłem, jak mu sprzyjałem.

— Ale — impetycznie wtrącił Paschalski— co tu w bawełnę obwijać, to człowiek słabo myślny, imaginatyk... powiem otwarcie, potrzebujący kurateli.. Komuż opieka przyznaną być może, jeśli nie panu? W takim razie wpływ pański.....

— Za daleko idziesz, panie Paschalski — odezwał się Eustachy— zdaje mi się, że idziesz za daleko... Ażeby rozciągnąć nad nim kuratelę, potrzeba dowodów słabomyślności.

— A o te najłatwiej! rozśmiał się pan Izydor.

— Sądzisz pan?

— Podjąłbym się go doprowadzić do tego, że by się wydał ze swoją *idea fixa*, bo ją ma — tak jest, ma ją. Panna Aniela, przez miłość dla ojca, stara się to ukryć, ale nadaremnie.

Pan Eustachy piórko chował do kieszeni i westchnął.

— Ale cóż to się z niemi stało? zapytał.. nie wiesz pan?

— Wynieśli się z hotelu — ale ja dojdę dokąd, dojdę, ręczę Wczoraj wieczorem było osób kilka, stary się prawie już zdradził, córka zlękła, i uprowadziła go. Cały Wiedeń strzęsę, jeżeli tego będzie potrzeba. Zresztą Rżewski młody wie i pewnie tam dziś będzie wieczorem, poślę za nim kogo i co każdy krok jego mieć będzie na oku.

Nie przyrzekając nic, nie wypowiedziawszy myśli swej, co do wniosków Paschalskiego, pan Eustachy, rzekł wysłuchawszy.

— Bardzo byś mnie zobowiązał, gdybyś mi dał adres brata.

— Będzie to moim obowiązkiem, odparł pan Izydor. Spodziewam się, że pan dobrodziej zechcesz wziąć na uwagę propozycję.. i będziesz protektorem moim. W ręce jego los mój składam, raz jeszcze powtarzając, że powolniejszego nademnie co do układów, nieznajdziesz pan. Gotów jestem dać na piśmie.. na piśmie — powtórzył z przyciskiem.

Pan Eustachy popatrzał nań, rozśmiał się łagodnie i miło, skłonił grzecznie, podał rękę i odchodząc rzekł.

— Stoję w Grand Hôtel.. o adres bardzo będę prosił.

Gdy się oddalił — Paschalski, który pozostał, niedobrze wiedział, czy zrobił wielki krok, czy bardzo wielkie głupstwo. Spryt jego czasem przy krwi gorącej płatał figle.. pytał się sam siebie — i odpowiedzieć nie umiał.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51, 52, 53, 57, 58, 59, 64, 65, 66, 70, 71 i 76.

Korespondencja artystyczno-literacka.

Szanowny redaktorze!

Kilka miesięcy temu wyczytałem w *Gazecie Narodowej* w sprawozdaniach p. A. Gillera, z podróży przez tegoż odbytej w zeszłym roku po Europie, a zatytułowanych „Wyrwane kartki z dziennika podróży" zaszczytne wspomnienie o malarzach polskich w Monachium, mianowicie zaś o najznakomitszym z nich, panu Józefie Brandzie, szczegółowe ocenienie jego zasług w sztuce, i działalności, mającej na celu wzajemną pomoc artystów. Dzień 19. marca był dniem imienin znakomitego malarza. Wszyscy, co cenią talent tego wielkiego artysty i szanują jego prawy charakter, zebrali się u niego z wyrażeniem mu życzeń i hołdów. Zebranie to przekonało mnię, iż autor wspomnianego na początku opisu nie pomylił się, pisząc, iż Brandt posiada powszechne uznanie i jest przewodnikiem tutejszej kolonii polskich artystów z tytułu swego talentu i koleżeńskiej czynności dla obywatelskiego pojmowania zadania sztuki polskiej. Od godziny dziesiątej z rana wielka pracownia p. Józefa Brandta była napełnioną jego wielbicielami, a podwoje jej prawie przez cały dzień nie zamykały się, taki był natłok przychodzących przyjaciół i obowiązanych mu kolegów i znajomych; zdaje się mi, że na drugi dzień ręce solenizanta, strudzone od ciągłych a serdecznych uścisków, nie były w możności ze zwykłą im łatwością władać pędzlem. Pracownia przedstawiła się oczom naszym jakby oranżerja pełna kwiatów, przyniesionych w upominku i pełna różnych drobnych podarków, pomiędzy którymi zwracał uwagę tort misternie wykonany w kształcie palety malarskiej, na którym konfitury do złudzenia imitowały farby używane do malowania, jako też pudło starożytnej a bardzo pięknej roboty, upiększone kwiatami i różnokolorowym atłasem. Wspominam o tych drobnostkach, boć one świadczyły o naszej życzliwości i poszanowaniu solenizanta, który jak zwykle uprzejmy, wypraszał się na próżno od podarków i pochwał. Nic to jednak nie pomogło, wyprosić się nie mógł, bo od wszelkich względów silniejsza jest cześć i miłość, jakiej używa. Były to imieniny artysty, więc też owacja miała charakter serdeczny i artystyczny zarazem. Gościom swoim zrobił p. Brandt prawdziwą przyjemność odegraniem kilkunastu melodyj polskich na fortepianie. Umie on w grę swoję piękne przelać uczucie, jakie go ożywia, więc nie dziwna, że wywarła jego muzyka na słuchaczach głębokie wrażenie, które przeniosło myśl każdego z nas w kraj rodzinny, tęsknoty urokiem upiękniony w naszych duszach. Większą jeszcze od muzyki zrobił nam solanizant przyjemność pokazaniem swego najnowszego obrazu, ogromnych rozmiarów, który jest prawdziwem arcydziełem. Obraz ten przedstawia chwilę napadu Polaków pod wodzą hetmana Koniecpolskiego na objuczonych zdobyczą a obozujących pod Martynowem Tatarów. Główna scena obrazu przedstawia gwałtowny atak husarzy bez proporców na rozbitych już i uciekających Tatarów. Tatarzy jeszcze tu i ówdzie stawiają opór i walka wre zacięta. Na pierwszym planie obrazu widać grupę jeńców, zrywających z siebie pęta jasyrowe, na prawo stado bydła uprowadzone przez Tatarów, uwolnione z pod ich biczów, jakby instynktem wiedzione, obróciło się groźnie przeciwko uciekającym; z lewej strony obrazu rozszerza się urwisty brzeg Dniestru, ponad którym tłum najezdników pierzcha przed polską bronią. Grupy są prześliczne. Jedna z nich złożona ze szlachcica, księdza, kilku włościan, niewiast i dzieci, wyciąga wdzięczne dłonie do dzielnych zbawców. Inna grupa wznosi w górę chorągiew z wizerunkiem Boga Rodzicy na podziękowanie Bogu za zesłaną pomoc i uwolnienie z jassyru.

Po nad grupami i tłumami walczącymi i uciekającymi wznosi się dym z porzucnych ognisk obozowych. Kompozycja tego obrazu jenialna. Koloryt w sile i w blasku przewyższa inne utwory Brandta, który jak wiadomo należy do najlepszych kolorystów. Życia i prawdy pełno — zdaje się, że wszystkie te postacie ruszają się i działają. Zaprawdę jest to utwór, który tak pomysłem jak wykonaniem należy do pierwszorzędnych utworów w europejskiem malarstwie. Pod wrażeniem tego obrazu, jeden z obecnych gości, który kryje się ze swoją muzą, zaimprowizował wierszyk, który naprędce spisawszy, zostawił pomiędzy kwiatami na pamiątkę artyście, wywołującemu wielkie efekta znakomitą swoją sztuką. Improwizację tę, która nie ma pretensji uchodzić za utwór umiejętnej poezji, przesyłam wam. Jeżeli ją zechcecie wydrukować dla scharakteryzowania uroczystości imieninowej artysty, daję wam na to pozwolenie. Brzmiała ona jak następuje:

Wróg się sroży,
Że położy
Kamień na grób nam.
My się smucim,
Pieśni nucim,
Biada ludziom tam!
Cóż pomoże
Miły Boże
Choć najszczersza łza?
Więcej woli,
Chociaż boli,
Serca, serca trza!
Śpią Adamy,
Więc nie mamy
Gwiazdy naszej już.
Jany w grobie,
My w żałobie,
Cóż dziś poczniem, cóż?
Niech pomoże,
Czem kto może,
Na cóż żałość ta?
Znajdziem siły
Wstać z mogiły,
Ale pracy trza!
Mistrzu, Tobie
Lud w żałobie
Wdzięczne święci łzy,
Żeś z innemi
Grudę ziemi
Z grobu podniósł Ty!
Koniecpolski,
Zuch podolski,
Chwacko wrogów bił,
Tyś obrazem
Wszystkim razem
Nowych dodał sił!
Laurem Tobie
Lud w żałobie
Będzie wieńczył skroń;
Żeś hetmanów
Dawnych panów
Duchem — przylgnął doń!
Z serca, z czynu
Polski synu
Żyj więc w zdrowiu nam,
Choć się sroży
Niepołoży
Wróg kamienia tam!

Skromna ta uroczystość podwójnie mnie ucieszyła, bo zrodziła przekonanie, że naród, który umie uznawać i szanować swoich wielkich ludzi, poetów i artystów, zasługuje na to, ażeby ich miał; naród zaś, który ich wydaje i posiada, jest niezawodnie silnym w duchu i żywotnym, i żyć będzie pomimo ucisku i wynaradawiania i pomimo wszystkich tyranów i tyranizujących parlamentów, w których ludzie tacy, jak Sybel w Berlinie, słynny historyk, tracą charakter, i zamieniają się na politycznych oprawców, poniżających argumenta nauki do znaczenia policyjnych środków.

Proszę przyjąć słowa szacunku

N. N.

Muichów 23. marca 1876 r.

biwszy się z jej krewnymi, na tem urząd swój opiekuńczy kończy. Zresztą bardzo często kilka kieliszków wódki są w stanie nakłonić opiekuna do zaniedbania o narzuconych mu obowiązkach. Z drugiej strony sąd na ustanowieniu opieki także kończy swe funkcje jako władza nadopiekuńcza i z urzędu sprawozdania z opieki lub rachunku z zarządu gospodarstwem prawie nigdy nie żąda.

Opisanemu, rujnującemu mienie naszych włościan stanowi rzeczy, już na podstawie dotychczasowych ustaw w wielkiej części możnaby zapobiedz. Należałoby, aby sądy, względnie działający w imieniu sądów notarjusze z większą ścisłością i śmiało mówimy — z większą sumiennością przeprowadzały postępowanie spadkowe, żeby oddanie majątku spadkowego było przeprowadzane w każdym razie, i żeby majątek ten zawsze w właściwe był powierzany ręce, aby przynajmniej spadkobierca kiedyś wiedział, do kogo ma sobie rościć pretensje. Powierzanie spadków umożliwić mogłoby zresztą dochodzenie w drodze karnej o sprzeniewierzanie przeciw niesumiennej opiece. Dalej trzebaby postępować sobie z wszelką przezornością przy ustanawianiu opiekunów, od opieki żądać składania rachunków i czynić rozleglejszy użytek z władzy nadopiekuńczej, do czego pomocnem byłoby zarządzenie, aby urzędy parafialne donosiły także o każdem wejściu wdowy w powtórne śluby małżeńskie.

Zarzut spotkać nas może, że żądania nasze przechodzą siły przeciążonych najczęściej sprawami sądów powiatowych. Zarzut ten w części tylko niejaką miałby podstawę, zwłaszcza, że przez odpowiedniejsze przeprowadzenie pertraktacji, ubyłoby bezsprzecznie bardzo wiele sporów.

Wpływ moralny duchowieństwa obznajomionego najdokładniej z życiem naszego włościanina, przez wpływanie na sumienie matek i opiekunów nie małe oddałby sprawie tej usługi.

Co do środków, aby na przyszłość złemu o ile możności zaradzić, należałoby, aby kraj dopominał się zmian przepisów o pertraktacji spadkowej i opiece w tym kierunku, aby przeciw spadkobierców i małoletnich lepiej były zabezpieczone. Rozwinięcie szczegółowe tej myśli już tutaj za daleko nas zaprowadziłoby.

Przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla włościan także byłoby bardzo pomocnem.

Powyższe uwagi skreśliliśmy, nie roszcząc sobie wcale, że przedmiot wyczerpaliśmy. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na złe, o którego istnieniu mamy przekonanie głębokie, zaczerpnięte w codziennem doświadczeniu.

Uwagi te uważaliśmy za będące na czasie w chwili obecnej, gdy świeżo zwołany sejm obraduje nad sprawami naszego kraju. Możeby który z pp. posłów podniósł sprawę pertraktacyj spadkowych w sejmie. Gdyby tylko sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd aby sądy ściślej przestrzegały obowiązujących przepisów, odnoszących się do pertraktacji spadkowej i opieki nad małoletniemi, byłoby to dla naszego ludu wielkiem dobrodziejstwem.

W każdym razie sądzimy, że odezwanie się nasze będzie pobudką dla sądów, ich organów i dla duchowieństwa do rozwinięcia czynności, któraby o ile możności położyła zaporę tym ciągłym wywrotom stosunków prawnych między naszymi włościanami, powstającym niemal ciągle wskutek śmierci właścicieli gospodarstw gruntowych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 1. kwietnia.

(Y.) Opinja publiczna ciągle jeszcze zaalarmowana wypadkami, zaszłemi na giełdzie wiedeńskiej; nowy krach, który tym razem objął papiery przez państwo gwarantowane, napawa słusznie każdego bojaźnią, a to tem bardziej, że przy obecnych politycznych stosunkach najmniejszych niema widoków, ażeby się sytuacja polepszyć mogła. Wprawdzie donosi oficjalna prasa, że ministrowie w skutek nowej finansowej kryzys bardzo czynnie zastanawiają się nad środkami zaradczemi, jednakże kto zna finansowe i ekonomiczne zdolności obecnego gabinetu, nie może wątpić, iż wszelka ta czynność, podjęta przez rząd, chyba tylko wszystko pogorszy. Również na nic przydać się nie mogą długie recepty, zalecane przez rozmaitych fałszerzów dziennikarskich, którzy stojąc na egoistycznem stanowisku, nie dobro ogólne, tylko dobro tego lub owego na pół skrachowanego banku mają na oku, który w „ścisłych stosunkach przyjaźni" z niemi zostaje. Naturalnie, że „*Weltblatt* ze skradzionemi adresami" najwięcej hałasuje i korzystając z ogólnego popłochu, w cyniczny sposób wysługuje się swoim dobrodziejom. Któż bowiem nie nazwie cynicznemi projekta, zalecane przez ten szanowny organ, skoro między innemi doradza Austrji, ażeby przyjęła na siebie gwarancję tych kolei — t u r e c k i c h, których Turcja dla opłakanego stanu finansowego — wykończyć nie może. Oczywiście wysługuje się *Nowa Presse* łaskawemu padyszachowi a w szczególności p. Hirschowi, który jest rodzajem Strousberga dla kolei tureckich. Gdyby wyraźnie ta „jelenia kuracja (Hirsch-Kur) nie była zaleconą, musiałby każdy sądzić, że monitor centralistyczny końską kurację (Pferde-Kur) doradza, ażeby słabego dobić ostatecznie. Jest to bez kwestji bardzo patrjotyczny postępek, zupełnie w duchu prusofilskiej kliki, która udając patrjotyzm austrjacki, wszelkiemi możliwemi sposobami dąży do ruiny państwa.

Argonauci z Budapesztu rzeczywiście zawitali do Wiednia i odbyli wspólnie z austrjackimi mędrcami z ławy ministerjalnej już dwie konferencje. „Cicho wszędzie, gł.... wszędzie, co to będzie, co to będzie?" Cicho, ani słowa, nikt nie wie, o czem ministrowie rozprawiają, a uroczysta cisza, którą się osłoniła, mogłaby znaczyć, że o ważnych, „świętoburczych" rzeczach toczą się na konferencji żywe rozprawy. Tymczasem pesymiści twierdzą na pewne, że na tych tajemniczych schadzkach właściwie „Leeres Stroh gedroschen wird." I bardzo temu wierzymy, gdyż cały handlowo-cłowy i krachowo-bankowy konflikt można uważać faktycznie za załatwiony. Koszerny centralizm jako jedna strona, a dziki madiaryzm jako druga — obie te piękne dusze porozumiały się pomiędzy sobą w ten sposób, że tonąc, obie chwytają się brzytwy, którą golić będą biedne ludy słowiańskie. Punktacja mniej więcej następująca: jedność cłowa utrzymana, bank narodowy wiedeński zakłada w Peszcie filię i posypie nową edycję banknotów bez podstawy metalowej na uszczęśliwione ludy Austrji; w końcu spór w kwestji podatku konsumcyjnego w duchu węgierskim rozstrzygnięty. Że taki obrót wezmą wszelkie rokowania, o tem bynajmniej wątpić nie należy. Dziś więcej dla formalnych względów poczną się ministerjalni augurowie przy zielonym stole i grają komedję dla tych, którzyby uwierzyli. Na to wszystko spoglądać możemy obecnie bardzo obojętnem okiem, gdyż prędzej czy później musi demon-krach zwalić lepiankę dualistyczną w gruzy. Miejmy więc cierpliwość i nie zaniedbujmy z naszej strony przykładać starań, ażeby to prędzej nastąpiło.

Hr. Andrassy zaczyna już zbierać plony swojej polityki wschodniej. Zaledwo udało się br. Rodiczowi wyjednać zawieszenie broni pomiędzy Turkami a powstańcami, a już zaczyna jednogłośnie prasa moskiewska występować przeciw Austrji i wyraźnie domagać się interwencji na korzyść Słowian. Austrja nie wie dziś faktycznie, po której właściwie stoi stronie — raz upomina się za pokrzywdzonymi, to znowu gra rolę policjanta tureckiego. Ostatni postępek mamy na myśli; aresztowanie Lubibraticza zniszczył do reszty wszelkie sympatje dla niej u Słowian, Turcja również krzywem na nią spogląda okiem, a bogdaj czy koniec końców siedzący na dwóch stołkach nie straci równowagi i w pierwszej linii sam siebie na szwank nie narazi. Nieraz już działo się podobnie z Austrją.

Paryż d. 28. marca.

(A) Przed powszechnemi wyborami, równie jak w chwilach wyborczej walki jeżeli pierwszem hasłem radykalnych skrajności była amnestja — to ogólnem hasłem republikanów dawniejszej daty, była walka przeciw uroszczeniom kościoła. Amnestja może być już policzoną do spraw pogrzebanych; komisje wyznaczone dla roztrząśnienia propozycji tak w senacie jak w Izbie są prawie jednomyślnie nieprzychylne amnestji, a z Izby niezawodnie potwierdzą jej wnioski czy takowe ograniczą się do zalecenia prezydentowi Rzeczypospolitej, aby zechciał stosować szeroko przyznane mu prawo łaski, — czy też przychylając się do propozycji niegdyś przez lewy środek złożonej, zażądają amnestji bardzo ściśle ograniczonej do tych jedynie, którzy będąc politycznemi przestępcami, nie noszą na sobie najdrobniejszego choćby z dalszej przeszłości zarzutu o przestępstwa lub zbrodnie pospolite.

Sprawą więc dzisiaj najżywotniejszą dla republikanów jest ta walka z kościołem. Dyskusja wywołana wyborem p. de Mun nie może być traktowaną inaczej jak tylko w charakterze pierwszej potyczki forpocztów. Przyznać trzeba katolikom, iż organem p. de Muna śmiało podnieśli rękawicę — stawiając jako zasadę prawo dla kościoła, być bezpośredni, przez kandydatów watykanu reprezentowanym w Izbie francuskiej. Większość która nakazała przeprowadzenie śledztwa dla wykazania doniosłości tych agitacji jakie zużyło wprost duchowieństwo dla zapewnienia zwycięstwa swemu kandydatowi — większość ta odrzuciła przeto zasadę stawianą i bronioną przez de Muna — czyli zaprzeczyła kościołowi prawa interwenjowania do walk politycznych kraju.

Cała ta kampanja przeciw wyborowi de Muna, jest dziełem osobistem Gambetty — tego niepodobna zaprzeczyć. Ciekawą przeto bardzo być może jak daleko tę walkę Gambetta prowadzić zechce i potrafi. Czytelnicy przypominają sobie może wynotowaną na tem samem miejscu mowę Gambetty, w której zalecał współwyznawcom, tj ogólnie demokracji francuskiej, aby nie przedsiębrała żadnych reform na chybił trafił, lecz z góry oznaczająca doniosłość każdej przedsiębranej przez siebie reformy, nie opuszczała rąk przed ostatecznem do takiego kresu jej doprowadzeniem. Cóż więc wyniknąć może z nakazanego w sprawie de Muna śledztwa! Czy chodzi w istocie tylko o sprawdzenie „o ile — jak się wyraził Gambetta w walce wyborczej, w której jeden z kandydatów jest księdzem, zaś drugi godnym tego stanu, obaj współzawodnicy spierali się o głosy współobywateli w warunkach zupełnej równości broni?"

Jeśli zaś śledztwo wykaże, iż nie było pomiędzy nami tych warunków równości, czy Izba unieważni wybór de Muna? A w czem szukać tej równości broni? Czyż ksiądz z sukni swojej, gdy występuje w imię religii, nie czerpie tej przynajmniej siły, jaką osoba świecka czerpać może z zalecenia jej przez biskupów i papieża? Zresztą unieważnienie wyboru na skutek śledztwa czy pociągnie za sobą zamknięcie kościołowi drogi do interweniowania na sprawy wyborcze Francuzów? Po takiem unieważnieniu ręczyć można, że ludność bretońska już nie większością, ale jednomyślnie przywróci mandat de Mun'owi. Gambetta też wyznaje z góry, że nie wymaga bynajmniej unieważnienia, „które pożądanem się wydaje (dla duchowieństwa) prawdopodobnie, aby mieć prawo do powiedzenia, iż użyto siły nie chcąc uznać prawdy... Żądamy postanowienia, aby na przyszłość ambona przestała być wyborczem narzędziem, aby duchowieństwo zrozumiało, że jego obowiązkiem jest to być w społeczeństwie czynnikiem zgody i pokoju".

Zawsze jednakże pozostaje zapytanie, w jaki sposób wyniknąć może z tego śledztwa podobne postanowienie zniesienia politycznego kierykalnego stronnictwa, pod którem Gambetta zastrzega się, iż nie widzi „ani religii, ani szczerych katolików, ani narodowego duchowieństwa?" Jedynie chyba tylko przez postawienie prawa, mocą którego pod karą grzywny i więzienia nie wolno by było duchowieństwu zajmować się polityką. Czy prawo takie jest możliwem? Dopóki Francja mieć będzie katolików bretońskich, dopóty Izba mieć będzie posłów od Watykanu, chybaby przywrócono znów te prawa, „pochodzące z czasów monarchii, które zasłaniały duchowieństwo narodowe od uroszczeń Watykanu". Czy atoli kościół dzisiejszy zezwolić zechce na wskrzeszenie swobód gallikańskiego kościoła? Z mowy, wypowiedzianej przez Gambettę w Izbie, wynikać się zdaje, iż republikanie, odkładając na później drażliwą sprawę rozdziału państwa i kościoła, gotowi byli ograniczyć się na teraz, na oderwaniu od Watykanu gallikańskiego kościoła. Jest to może już zapóźno, tak dla Francji jak dla kościoła, a jakkolwiek pożądaną być może wszędzie instytucja kościoła narodowego, znosząca bluźnierczą walkę między patriotyzmem i religią, której teatrem, niestety! — są niektóre także Polski dzielnice, dzisiaj atoli Rzym jest tak mało skłonny do ustępstw, iż o autonomii kościołów narodowych jeszcze myśleć nie podobna.

Sprawozdania sejmowe.

Piętnaste posiedzenie sejmowe z dnia 3. kwietnia.

Początek o godzinie 11 min. 50. Przewodniczący marszałek krajowy Włodzimierz hr. Dzieduszycki; komisarz rządowy p. Bartmański.

Po odczytaniu petycyi, następuje pierwsze czytanie wniosku posła Leona Chrzanowskiego w sprawie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Wniosek ten poparty podpisami 34 posłów brzmi jak następuje:

Wysoki sejm uchwalić raczy.

Zważywszy, że w Galicji, bogatej w płody kopalne, mianowicie w okolicach Krakowa i w Karpatach niema ani jednej szkoły górniczej.

Zważywszy, iż z tego po części powodu wielkie kopalne skarby przyrody leżą odłogiem lub nie są w należyte sposób zużytkowane na pożytek kraju i państwa.

Zważywszy, iż sejm uznał już potrzebę założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, uchwalając 10. listopada 1869 r. ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w trzy wyższe szkoły techniczne, mianowicie: 1) budownictwa i inżynierji, 2) mechaniki, 3) górnictwa i hutnictwa.

Zważywszy, że gdy ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie, sejm wezwał rząd uchwałą 17. stycznia 1874 r. do przetworzenia krakowskiego instytutu technicznego w szkoły: budownictwa i inżynierji, mechaniki i górnictwa.

Zważywszy nakoniec, że teraz zwijany jest stopniowo w Krakowie instytut techniczny, a zakładana tam szkoła przemysłowa obejmująca oddziały: budownictwa, inżynierji i mechaniki, które jakkolwiek nie odpowiadają w zupełności potrzebom kraju i żądaniom domagającego się założenia tam wyższych szkół specjalnych technicznych, jednak choć w części je zastępują; lecz nie przedsięwziął rząd dotychczas żadnych kroków do założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, nietylko pożytecznej dla okolicy Krakowa, lecz potrzebnej dla całego kraju:

Z tych powodów sejm król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakow. wzywa c. k. rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.

P. L. C h r z a n o w s k i motywuje swój wniosek, przedstawiając, że nauka górnictwa jest niezbędnie potrzebną w kraju, gdzie produkcja może być podniesioną i tem wpłynąć pomyślnie na wzmożenie się dobrobytu krajowego. Widzimy to na Czechach i w Styrji, gdzie produkcja górnicza potężnie się przyczyniła do wzmożenia bogactwa krajowego. Tem potrzebniejszą jest szkoła, że na całej przestrzeni ziem polskich niema wyższej szkoły górniczej. Wielu z młodzieży naszej chciałoby się kształcić w tym zawodzie, ale niema dostatecznych środków, ażeby jechać na naukę za granicę.

Wniosek ten odesłano do komisji edukacyjnej.

Dalej następuje odczytanie wniosku, popartego 16 podpisami, posła ks. Chełmeckiego, w sprawie wikarjuszów trzech katolickich obrządków. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Rada państwa w Wiedniu, niedostateczność płacy i wzmagające się ubóstwo niższego duchowieństwa na baczeniu mając, wyznaczyła na rok bieżący o 100.000 zł. większą niż w poprzednich latach sumę, mianowicie 600.000 zł. do rozdania pomiędzy najuboższych pieczą dusz zajętych kapłanów. Wnosząc z podziału kwot na ten cel przeznaczonych, w latach poprzednich uskutecznionego, według którego w ubiegłym roku znaczna wprawdzie ilość najuboższych w kraju naszym kapłanów, ale jednak nie wszyscy z nich i to tylko po 62 zł. zasiłku otrzymała: przyjąć z pewnością można, że część sumy na rok bieżący preliminowanej dla duchowieństwa naszego przypadająca, nie przyniesie mu takiej, jakiej z upragnieniem wygląda ulgi.

Zważywszy zaś, że w kraju naszym jest około 900 księży, utrzymujących się płacą nieprzechodzącą 210 zł. zatem płacą niedorównywającą pensji woźnych i posługaczy najniższego rzędu;

zważywszy, że poboczne tych księży dochody od dobrej woli przełożonych zależne, w niektórych parafiach nieco większe, w drugich nieznaczne, a w innych wcale żadne, w rachubę brane być nie mogą i nie powinne;

zważywszy, że znaczna część nawet plebanów wszystkich trzech obrządków w opłakanym nader stanie się znajduje;

zważywszy, że kwestja głodowa, kraj nasz trapiąca dziś dokuczliwiej czuć się daje tym duchownym, żyjącym wśród ludu nędzą przyciśnionego;

zważywszy wreszcie, że fundusz religijny, któryby im jedynie w pomoc przyjść powinien, jest wyczerpnięty i zasiłku im nieda;

stawiam wniosek następującej osnowy:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. rząd o spieszne uregulowanie i podwyższenie dotacji dla duchowieństwa pieczą dusz zajętego.

2) Tymczasem zaś wyznacza się na jeden raz 50.000 zł. z funduszów krajowych na subwencję między najuboższych duchownych trzech katolickich obrządków przy parafiach zatrudnionych, w bieżącym roku przez Wydział krajowy w porozumieniu z ordynarjatmi trzech obrządków rozdać się mającą.

P o s e ł ks. C h e ł m e c k i motywuje swój wniosek w sposób bardzo wyczerpujący, łącząc wykazanie ubóstwa niższego duchowieństwa z kwestją głodową, trapiącą obecnie nasz kraj. W obecnej chwili przedewszystkiem idzie o to, ażeby ubogiemu duchowieństwu przyjść z natychmiastową pomocą. Dalej mowca dowodzi, że kraj ma obowiązek niesienia pomocy duchowieństwu, ponieważ to ostatnie pracuje nad oświatą i moralnością ludu. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Dalej następuje czytanie wniosku dr. Mikołaja Antoniewicza brzmiący jak następuje:

Jak wiadomo w roku 1879 kończy się ugoda ułożona między obydwiema połowami cesarstwa austrjackiego; a z początkiem 1877 r. rozpoczną się na nowo rokowania celem odnowienia rzeczonej ugody.

Zważywszy, że sprawiedliwe i częste żądania względem soli i źródeł surowicy tak galicyjskiego sejmu i Wydziału krajowego, jakoteż liczne prośby i petycje tak pojedyńczych osób jak i towarzystw i gmin były bez oczekiwanego rezultatu; zważywszy, że w. c. k. rząd tym prośbom odmawiał, ponieważ ugoda z krajami korony św. Szczepana sprawę wyrobu i przedaży soli uważała jako sprawę spólną, a tem samem leżącą wewnątrz wyłącznej kompetencji c. k. rządu z tej strony Litawy.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, aby przy zbliżających się rokowaniach, między obiema połowami cesarstwa austrjackiego celem odnowienia ugody raczył wziąść pod swoję staranną opiekę życzenia i prośby naszego królestwa w sprawie produkcji i sprzedaży soli, niemniej w sprawie użytkowania licznych źródeł solnych.

Po krótkiem umotywowaniu powyższego wniosku przez posła Antoniewicza, p o s e ł A p o l i n a r y J a w o r s k i przemawia w kilku słowach za wnioskiem następującego brzmienia:

Wysoki sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. rząd, by w celu zaspokojenia słusznych żądań kraju pod względem komunikacji kolejowej, i w załatwieniu rezolucji sejmu z d. 13. października 1874, tyczącej się subwencjonowania kolei drugorzędnych w północno wschodniej części kraju, tudzież rezolucji sejmu z dnia 29. maja 1875, tyczącej się budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa, a z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczy w najbliższej sesji Rady państwa wniósł odpowiedne przedłożenia.

Wniosek posła Antoniewicza odesłano do komisji kultury krajowej, wniosek zaś posła Jaworskiego odesłano do komisji drogowej.

Poseł Leon C h r z a n o w s k i odczytuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub objętych budżetem. Komisja budżetowa, bardzo szczegółowo zbadawszy sprawozdanie rachunkowe Wydziału krajowego, wnosi o udzielenie absolutorjum za 1874 r. Przytem komisja budżetowa wyraża: 1) pewne życzenia co do uzupełnienia wykazów rachunkowych przez Wydział krajowy i 2) co do funduszu szkolnego a) aby na przyszłość zamknięcie rachunków funduszu szkolnego przedkładane było sejmowi w formie odpowiedniej uchwalonemu na tenże rok budżetowi tegoż funduszu, a w tymże zamknięciu rachunków należy wykazywać i uzasadnić przy każdej pozycji różnicę między przewidzianym a rzeczywistym wydatkiem; b) aby w prowadzeniu rachunków funduszu szkolnego i w ich zamknięciach z końcem roku budżetowego zastosowano się do uchwał sejmowych 14. października 1874 r., wydanych dla prowadzenia i zamykania rachunków krajowych, oraz do ogólnej zasady przyjętej względem funduszów krajowych, że asygnowanie pieniędzy na wydatki roku zeszłego, kończy się z dniem 31. marca, a wydrukowanie z dniem 30. czerwca roku następnego.

Poseł W e r e s z c z y ń s k i w imieniu Wydziału krajowego oświadcza, iż ten ostatni zastosuje się do wyrażonego życzenia przez komisję budżetową.

Podobne oświadczenie w imieniu Rady szkolnej składa wiceprezydent namiestnictwa p. B a r t m a ń s k i.

Poseł A n t o n i e w i c z uważając, że w sprawozdaniu komisji budżetowej są jawne pozycje niezupełnie wyjaśnione, że sprawozdanie odbywa się tylko na podstawie liczb, przedstawionych przez oddział rachunkowy, stawia dodatkowy wniosek, ażeby Wydział krajowy przedstawił na najbliższej sesji sejmowej projekt, ułatwiający przeprowadzanie ścisłej kontroli w dziale administracyjnym i rachunkowym.

Poseł G n i e w o s z uznając trudność przyjęcia wniosku p. Antoniewicza, stawia ze swojej strony wniosek, ażeby na przyszłość komisje budżetowe przedstawiały zamknięcie rachunków na wzór obecnie przedstawionego sprawozdania komisji budżetowej.

Po sprostowaniu pewnych uwag p. Antoniewicza przez posłów Badeniego i Pietruskiego, oraz po przemówieniu posła Wereszczyńskiego przeciw wnioskowi i posła Kowalskiego, który pochwalił przytem sprawozdanie tegorocznej budżetowej komisji za wnioskiem, oraz po wyjaśnieniu p. Chrzanowskiego, że sejm nikomu nie może przekazywać swego przywileju kontroli, dodatkowy wniosek p. Antoniewicza przy głosowaniu upadł. Również upadł i dodatkowy wniosek posła Gniewosza.

Przy głosowaniu nad ostatniemi dwoma wnioskami przewodniczył ks. biskup Stupnicki.

Zapadło kilkanaście uchwał, dozwalających na pobieranie myta drogowego (dla gminy Łososina obszar dworski w powiecie limanowskim, Brodów, Szczerca, gm. Babin, obszaru i gminy Jasionka, wydz. powiatowego Rzeszów, Rady powiatowej w Jarosławiu, Rady powiatowej w Podhajcach, gminy Łuków w pow. dolińskim i t. d.)

Przychodzi następnie sprawozdanie komisji petycyjnej.

Nad petycją straży ochotniczej w Jarosławiu uchwalono przejść do porządku dziennego.

P. Ludwice Leśniowskiej, zasłużonej autorce na polu piśmiennictwa ludowego, po przemówieniu pp. Henryka Wodzickiego i Weigla, przyznano zapomogę w kwocie 300 złr.

Prośbę gminy Ostrów, ażeby sejm dopomógł jaką kwotą do dokończenia szkoły, przekazano Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia.

Posiedzenie zamknięto o godzinie drugiej minut 45.

Dzisiaj posiedzenie rozpocznie się o godz. 10. rano.

Z Izby sądowej.

Okradzenie kościoła OO. Bernardynów we Lwowie.

(Dokończenie.)

Wszystko wskazywało, że Szewczuk, który już kilkakrotnie i dotkliwie był karany za złodziejstwo z Tyszkiewiczem pozostawał w porozumieniu; zauważała to nawet służba i wskazywała w rozmowach pomiędzy sobą na niego jako na wspólnika kradzieży. Z Ciochem czyli Skórką znajdował się w zażyłych stosunkach, widywano ich razem bardzo często, a gdy Cioch znajdował się w areszcie gminnym, przynosił mu Szewczuk: chleb, pieniądze, a nawet wódkę.

Po oddaniu Tyszkiewiczów do sądu kryminalnego, Szewczuk i Cioch równocześnie w końcu lipca umknęli ze Lwowa i włóczyli się razem po jarmarkach okolicznych. Policja mając o tem informacje, ścigała obu złodziejów. Wreszcie w połowie września uwięziła Skórkę, który był przybył do Lwowa. Odebrano od niego przy aresztowaniu 13 zł. i zegarek srebrny. Szewczuk tymczasem dostał się do Sanoka i tam pod przybranem nazwiskiem Karola Sabinowskiego był uwięziony jako wspólnik w popełnionej w tem mieście kradzieży. Wprawdzie dla braku dowodów, uwolniono go od obwinienia o kradzież, ale na żądanie policji lwowskiej, odstawiono go do więzienia we Lwowie.

Śledztwo kryminalne w tej sprawie prowadził bardzo czynnie p. Gwiazdoń, ale mając do czynienia z doświadczonemi złodziejami, którzy wypierali się wszystkiego napotykał w dojściu do prawdy ogromne trudności. Śmierć głównego herszta, Kazimierza Tyszkiewicza, która nastąpiła w ciągu śledztwa dnia 7. grudnia, niweczyła niemal wszelką możność nagromadzenia potrzebnego dowodowego materjału, ażeby można było złoczyńców przed ławą sędziów przysięgłych postawić. Dopomógł tej sprawie sam Cioch, który raz w przystępie opowiadania swych bohatersko złodziejskich czynów, opowiedział ze wszystkiemi szczegółami kradzież, jakiej się dopuścił w kościele OO. Bernardynów, przed swojemi współwięźniami. Podług tego opowiadania Cioch dał się zamknąć w kościele i posłyszawszy o północy umówione gwizdnięcie, przystąpił do rozbijania skarbonek i cymborjum; do kaplicy bł. Jana z Dukli wlazł przez ołtarz i rozbiwszy tam szkło na trumience, pozabierał wota. Ślad małej nogi pozostały na ołtarzu bł. Jana z Dukli, był śladem Ciocha, który ma zgrabną i małą nogę. Zabrawszy skradzione rzeczy, wylazł z kościoła przez okno, oddał zdobycz Szewczukowi a sam spuścił na dół po sznurze od okna. Na zapytanie, czy się nie obawiał targnąć na rzeczy poświęcone Bogu i Świętym, Skórka z cynicznym dowcipem zaczął opowiadać, co malowani święci robili w chwili, kiedy się targnął na św. Eucharystję.

Podczas rozprawy, której przewodniczył p. sędzia Świtalski, oskarżeni wypierali się wszelkich zarzuconych im czynów; dopiero po zeznaniach, złożonych przez Lipę Fuchsa, Andrzeja Grabowskiego i Ambrozego Liponowicza, współwięźniów Ignacego Ciocha, ten ostatni przy końcu rozprawy wyznał wszystko z tem jednak, że Szewczuk nie brał żadnego udziału w kradzieży, a dopomagał mu Kazimierz Tyszkiewicz, który przez cały czas popełnionego złodziejstwa, stał na straży na dziedzińcu.

P. o s k a r ż y c i e l p u b l i c z n y stanowczo obwinia Jana Szewczuka i Ignacego Ciocha czyli Skórkę o kradzież, popełnioną w kościele OO. Bernardynów. Jeżeli Cioch w ostatniem swojem wyznaniu stara się usunąć wszelkie podejrzenie od Szewczuka, to widocznie to czyni tylko w zamiarze, ażeby dopomódz do uwolnienia się temu ostatniemu. Wszystkie jednak okoliczności dowodzą, że Cioch był tylko narzędziem Szewczuka, który to właściwie był kierownikiem i złym duchem pierwszego. Nadto p. oskarżyciel publiczny oskarża Jana Szewczuka o kradzież złotej sylwetki u golarza Dawida Sznejdera; Ignacego zaś Ciocha o kradzież cygarniczki u Mendla Pollera, podczas znajdowania się w areszcie gminnym, o kradzież scyzoryka z biura sędziego śledczego, o kradzież kapelusza Jędrzeja Sieczyńskiego w czasie rozprawy i o skaleczenie scyzorykiem współwięźnia Izaaka Klingera. P. Ksawera Tyszkiewiczowa, żona zmarłego Kazimierza, zostaje oskarżoną o ukrywanie skradzionych rzeczy.

O b r o ń c a p. T y s z k i e w i c z o w e j, p. Zminkowski, upatruje w czynnościach swej klientki tylko chęć ukrycia śladów zbrodni swego męża, a to podług kodeksu karnego nie może być poczytanem żonie za winę.

Pp. sędziom przysięgłym zadano 11 pytań, z których cztery dotyczą Szewczuka, sześć Ignacego Ciocha, a jedno p. Ksawery Tyszkiewiczowej.

Do składu pp. sędziów przysięgłych należą: pp. dr. Bronisław Radziszewski prof. uniwersytetu, Feliks Orłowski właściciel domu, Józef Czernik właściciel domu, Jan Kijak szynkarz i właściciel domu, Włodzimierz Niezabitowski właściciel dóbr, Izrael Izydor Rabner kupiec, Salomon Rappaport właściciel domu, baron August Romaszkan członek Rady zawiadowczej banku włościańskiego, Ferdynand Kiselka pensjonowany kapitan, Zygmunt Richtmann właściciel domu, hr. Teodor Karnicki właściciel dóbr, pr. praw Wilhelm Holzer.

Pp. sędziowie przysięgli przez swego przewodniczącego dr. Radziszewskiego odpowiedzieli:

1) na pytanie, czy Szewczuk należał do kradzieży, popełnionej w kościele OO. Bernardynów,— dziesięcioma głosami t a k, dwoma nie;

2) czy Szewczuk wykonał tę kradzież z osobliwszą śmiałością? — trzy głosy tak, dziewięć n i e;

3) Czy Szewczuk ukradł złotą sylwetkę u Dawida Sznejdera? — jednogłośnie t a k;

4) Czy złodziejstwo weszło w nałóg u Szewczuka? — jednogłośnie t a k;

5) Czy Ignacy Cioch winien jest kradzieży, popełnionej w kościele OO. Bernardynów? — jednogłośnie t a k;

6) Czy Cioch wykonał tę kradzież z osobliwszą śmiałością? — jednogłośnie t a k;

7) Czy Cioch ukradł cygarniczkę u Mendla Pollera? — jednogłośnie t a k;

8) Czy Cioch ukradł scyzoryk z biura sędziego śledczego? jednogłośnie t a k;

9) Czy Cioch zabrał kapelusz Jędrzeja Sieczyńskiego dla własnej korzyści? sześć głosów tak, sześć tak, ale nie dla własnej korzyści;

10) Czy Cioch skaleczył Izaaka Klingiera? — jednogłośnie t a k;

11) Czy Ksawera Tyszkiewiczowa ukrywała rzeczy skradzione w kościele OO. Bernardynów? — 9 głosów n i e, 3 tak.

Trybunał skazał Jana Szewczuka na 7 lat a Ignacego Ciocha na 4 lata ciężkiego więzienia, na zapłacenie odszkodowania i dopuścił następnie po ich uwolnieniu nadzór nad niemi policyjny.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Prezydent miasta Lwowa, p. Aleksander Jasiński cofnął swoją rezygnację — a to na żądanie Rady miejskiej, która wysłała była w tym celu do prezydenta delegację.

— Dziś we wtorek o godzinie 6. wieczorem będzie miał w sali ratuszowej dr. Zygmunt Węclewski odczyt naukowy na dochód czytelni akademickiej. Przedmiotem wykładu: „Literaci i wykłady publiczne w starożytnym Rzymie."

— Przy ulicy Rejtana zawalił się wczoraj w południe budynek pod l. 1. W oficynach stało 18 krów, z których tylko 10 dało się uratować. Prócz tego przywaliły gruzy także jedną kobietę na śmierć. Wypadek to zaiste pięknie świadczący o naszym nadzorze budowniczym w mieście!

— Dziś o godz. 6tej po południu w sali nr. 10 na Wszechnicy (II. piętro) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika. Na porządku dziennym: 1. Wykład pr. A. Freunda: o powinowactwie chemicznem. 2. Wykład dr. Ed. Sawickiego: o fizjologji umysłu (dokończenie).

— Komenda miejskiej straży ogniowej podaje do wiadomości, że od 1. do ostatniego marca b. r. wywieziono: 97 metrów kubicznych śniegu, 2519 metrów kubicznych lodu, 292 metrów kubicznych śmiecia i 6193 fur pół i $^{3}/_{4}$ metrowych błota.

— Dyrekcja ruchu kolei Albrechta przysyła następujące pismo:

„Wzmianka w numerze *Gazety Narodowej* z dnia 30. b. m., tycząca się stanu linii kolejowej między Kałuszem a Stanisławowem, ze względu że mogła by dać powód do zaniepokojenia jadącej na tej przestrzeni publiczności, zniewala podpisaną dyrekcję do następującego wyjaśnienia.

Stan linii kolejowej z wyjątkiem osuwającego się przekopu w Bednarowie jest zupełnie zadawalniający. Wzmianka o uczuciu ciągłego hustania, jakiego podróżni przy przebywaniu tej przestrzeni doznawać mają, jest co najmniej bardzo przesadzoną.

Przesuwanie pociągów przez usuwający się przekop w Bednarowie odbywa się tak ostrożnie i powoli, że nie przedstawia dla podróżnych najmniejszego niebezpieczeństwa.

Najlepszym dowodem, że bezpieczeństwo podróżujących koleją Arcyksięcia Albrechta nie pozostawia nic do życzenia, jest okoliczność, że od czasu otwarcia ruchu nie było na tej kolei ani jednego wypadku uszkodzenia osób podróżujących, a od roku nawet ani jednego wypadku wykolejenia się pociągu.

Lwów 31. marca 1876.

Dyrekcja ruchu.

— Na pomnik dla Seweryna Goszczyńskiego przesłano Administracji *Gaz. Narod.*: W. G. ze Lwowa 1 zł., z kwesty w Brzeżanach w kościele OO. Bernardynów 63 zł. 45 c. i 1 rubel, pani Wanda Pietruska z Rudy 1 zł. Pani Wanda Pietruska złożyła także na zakupno „Unji" Matejki 10 zł.

— Magistrat lwowski podaje do wiadomości, że z miejskiej fundacji dla sierót chłopców, 16 stypendjów, zaś z miejskiej fundacji dla dziewcząt jedno stypendjum, w kwocie rocznej 72 zlr. jest do rozdania. Stypendja te otrzymać mogą umysłowo i cieleśnie do uczęszczania do szkół ludowych zdolne i obowiązane dzieci płci obojga, liczące niemniej jak lat 6, a nie więcej jak dwanaście, religii chrześciańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy miasta Lwowa, ubogie, po obojgu rodzicach lub przynajmniej po ojcu osierocone.

Stypendjum służy sierocie do ukończenia szkół ludowych, względnie do 12. roku życia. W razie przejścia chłopca do szkoły wydziałowej, we Lwowie powstać mogącej, lub w razie umieszczenia go u profesjonisty, któryby się zobowiązał posyłać go do szkoły przemysłowej, może mu być stypendjum przedłużone na dwa lub trzy lata, względnie do ukończenia czternastego roku życia. Dziewczęta uczęszczające do szkół sześcioklasowych mogą uzyskać przedłużenie stypendjum na dwa lata, względnie do ukończenia czternastego roku życia.

Kandydaci winni swe prośby o nadanie stypendjów, opatrzone w należyte dowody, wnieść do magistratu najpóźniej do 30. kwietnia b. r.

— (x) Egzamin w szkole Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo pszczelniczego we Lwowie odbył się na dniu 25. marca r. b. w budynku zakładowym w obecności hr. marszałka krajowego, — delegatów c. k. namiestnictwa, Wydziału krajowego, Rady miejskiej, Towarzystwa gospodarskiego, posłów: dr. E. Czerkawskiego, Z. Sawczyńskiego, Kaczały, członków zarządu Towarzystwa i innych licznie zebranych gości. — Uczniów kosztem Towarzystwa utrzymywanych przystąpiło do egzaminu ośmiu, — a między nimi czterech, którzy dopiero w zakładzie czytać i pisać się nauczyli. Nauczycieli trzech, a to: J. Biczaj, dyrygent szkoły do pszczelnictwa, — K. Piątkowski, do ogrodnictwa i sadownictwa, — J. Mańkowski, do czytania, pisania, rachunków i początków geografii i historji.

Uczniowie pytani kolejno z każdego przedmiotu, odpowiadali gruntownie i wyczerpująco, tak w praktycznej jakoteż i w teoretycznej części, — wypracowania ich pisemne z ubiegłego kursu, jakoteż popisie na tablicy w połączeniu z ustnemi odpowiedziami na zadawane zapytania, — świadczą o gorliwej pracy nauczycieli, jakoteż o staranności i czujnym nadzorze zarządu Towarzystwa.

Znany jest powszechnie stan prawie wszystkich Towarzystw naszych, w których członków zapisanych jest wprawdzie wiele — ale czynnych mało. W podobnym stanie znajduje się i Towarzystwo ogrodnicze, które będąc ograniczone na bardzo szczupłe dochody z wkładek, musi ciężką pracą z własnych źródeł zdobywać środki na utrzymanie zakładu, i walczy z ciągłym brakiem pieniężnym.

C. k. rząd uznając pożyteczność szkoły, przeznaczył na jej utrzymanie 670 zł. rocznie, która to kwota nie wystarcza nawet na płacę nauczycieli, a ci więcej dla dobra publicznego przyjmują wynagrodzenie tak szczupłe, które nie odpowiada nawet najskromniejszemu zarobkowi, — a na utrzymanie uczniów brakuje środków. Obecnie Towarzystwo gospodarskie wyznaczyło na rok bieżący dwa stypendja, — lecz to nie wystarcza na podniesienie szkoły do stanu odpowiedniego. Towarzystwo podało obecnie prośbę do sejmu o subwencję, ufamy przeto, że Reprezentacja krajowa zawotuje stosowny zasiłek stały, dla tej tak ważnej instytucji gospodarstwa krajowego.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, za pośrednictwem pani Józefy J. . . złożyli prenumeratę: p. Edward Machalski współwłaściciel handlu p. Feintucha na dwa egzemplarze 7 zł.; pan Jaroszyński z Hnidawy na 2 egzemplarze 7 zł. Do Administracji *Gazety Narodowej* nadesłali: pan Adam Kopiński ze Skały 3 zł. 50 ct.; Kasyno w Rawie 3 zł. 50 ct.

— Nowy kościół polski w New Yorku. Zarząd Muzeum narodowego otrzymał z New Yorku pismo przesłane przez ks. Mielcusznego, proboszcza nowo wybudowanego kościoła polskiego, które jest następującej treści:

„New York 9. marca 1876.

Ośmielam się przedłożyć następną sprawę wielce ważną dla każdego prawego Polaka:

Wiadomo, że w New Yorku i jego okolicach znajdują się bardzo liczni rodacy, żyjący głównie z pracy rąk swoich, którzy z powodu ubóstwa i braku zdolnych przewodników nie mieli dotąd ani kościoła, ani własnego kapłana, ani lokalu, w którym zgromadzaćby się mogli. To stało się powodem zobojętnienia niektórych dla sprawy narodowej. Po przybyciu mojem w końcu marca 1874 r. do New Yorku, zająłem się gorliwie zgromadzeniem na ten cel funduszów; pomimo największych przeszkód zebrawszy 2000 dolarów, dołożywszy 600 z własnej kieszeni, zakupiłem posiadłość z domami za 30 tysięcy dolarów i postawiłem kościół i szkołę, gdzie będzie czytelnia i lokal na zgromadzenie polskie, a z czasem i schronienie dla biednych ziomków. Warunki nabycia są następne:

Opłata już uskuteczniona, 1000 dolarów po podpisaniu kontraktu. Opłata w dniu 1. maja przyszłego 4000 dolarów, 1. listopada 1877 r. i czterech lat następnych po 5000 dolarów. Ponieważ nabyta posiadłość daje rocznie przychodu przeszło 2000 dolarów, będziemy w możności zadość uczynienia kontraktowi, jeżeli uzyskamy pomoc w opłacie 4000 dolarów 1. maja. Od tego zależeć będzie powodzenie nasze lub upadek. Udaję się przeto o łaskawe pośrednictwo prosząc, aby pisma polskie poleciły tę sprawę względom możniejszych ziomków; wspólnemi siłami bez wielkiego własnego uszczerbku wiele dokazać można.

Upraszam o przesyłanie składek albo wprost na moje ręce, albo do kardynała Mac-Closkey 218 Madison Avenue w New Yorku. Zdamy sprawę w pismach publicznych z otrzymanych funduszów.

Zostaję z przynależnem uszanowaniem

uniżony sługa

Ksiądz *Mielcuszny*.

318 Henry Street New York.

— Opera. W sobotę w „Trubadurze" występowała po raz pierwszy zaangażowana świeżo włoska śpiewaczka panna Gabbi. Jest to młoda 17letnia, zawód swój rozpoczynająca dopiero śpiewaczka. W „Trubadurze" występowała po raz pierwszy, i to z taką tremą, iż często z trwogi oddechu jej nie stawało i z forsą tylko wydobywać go mogła. Przytem, nie rozumiejącej języka reszty śpiewaków, z trudnością pannie Gabbi przychodziły wpadania szybkie w ensemblach. Pomimo tego podobała się, jak mało która dotąd śpiewaczka we Lwowie. Głos bowiem ma bardzo piękny, nadzwyczajnie rozległy i dźwięczny, i solo jak i duety wykonywała z precyzją wielką, tak iż po trzy i cztery kroć po każdym akcie była przywoływaną, co u naszej zimnej publiczności prawie nigdy się nie zdarza. A dodać trzeba, że oklaski i przywoływania głównie wychodziły od lóż i krzeseł.

— Wiadomości policyjne. Lejba Melzels niebezpieczny włóczęga, przybyły z Mołdawii i aresztowany w Rawie, zbiegł d. 30. marca na placu Krakowskim towarzyszącej mu straży, która go miała odstawić do Mołdawii. Zbiegły liczy lat 32, ma pociągłą twarz, czarne włosy i jest wątłej budowy ciała. — W nocy na 31. marca o godzinie 3. niewiadomy złodziej oderwał w kamienicy p. Breymayera przy ulicy Garncarskiej na dole okiennice wybił szybę w oknie i dostał się do pomieszkania pensjonowanego adjunkta Klemensa Sw. Nieznalazłszy w pierwszym pokoju prócz mebli nic coby mógł z sobą zabrać i usłyszawszy że w sąsiednim pokoju ktoś się obudził, uciekł złodziej oknem na ulicę. — Złożono w policji paczkę wielkich ćwieków od bron, znalezioną d. 31. mara o godzinie 7. rano na ulicy Kaźmierzowskiej, tudzież wielką beczkę na cukier, którą w nocy d. tego niewiadomy wyrobnik porzucił na ulicy Wekslarskiej na widok zbliżającego się doń żołnierza policyjnego. — D. 31. marca po południu przytrzymane w sklepie bławatnym Magida, przy ulicy Wekslarskiej, Antoninę S., modniarkę, właśnie w chwili, gdy skradła 7 łokci wstążki i takową ukryła w zarękawku. Kupiec posądzał przytrzymaną o liczne inne kradzieże, gdyż była prawie dziennym gościem w jego sklepie. — Aresztowano d. 30. marca Karola Piątkowskiego wyrobnika uciekającego do rynku z kożuchem, który ściągnął z wozu stojącego przed kamienicą pod l. 7 przy ulicy Dominikańskiej, tudzież Karola Ruczynę, służącego, za kradzież noża srebrnego u piekarza N. Stiera pod liczbą 6 na placu świętego Teodora zamieszkałego. — Zwłoki niemowlęcia płci męskiej, widocznie z umysłu rzuconego do wody, znaleziono dnia 22. marca nad brzegiem Zbrucza między Nowosiółką a Młynówką, w powiecie Borszczowskim. Poszukiwania za nieludzką matką dotychczas nie doprowadziły do pomyślnego skutku, dalsze śledztwo karne wszakże jest w toku. — Zwłoki mężczyzny znaleziono dnia 19. marca na polach lipnickich, w powiecie Bialskim. Rozpoznano w zmarłym Jana Homę z Kóz, który w nocy na 18. marca wracając w stanie nietrzeźwym z karczmy lipnickiej upadł w drodze i zginął na porażenie mózgu. — Dnia 16. marca włościanin z Kociubińczyk, w powiecie Husiatyńskim, Iwan Mielniszyn, jadąc konno przez most na rzeczce Krzywcu, spadł z mostu w wezbraną wodę i utonął. — Dnia 22. marca w Horodnicy, w tym samym powiecie, znaleziono w potoku zwłoki miejscowego włościanina Ilka Janiszyna, który będąc nałogowym pijakiem wieczorem dnia poprzedniego w powrocie z karczmy do domu wpadł do wody i utonął. — Anna Juszczakowa, żona gospodarza z Kisielówki, w powiecie Limanowskim, przechodząc wieczorem dnia 12. marca przez kładkę na rzece Łososinie, pod Bałażówką, spadła z tej kładki w wodę i utonęła. Ponieważ kładka nie była należycie w poręcze opatrzoną, pociągnięto winnych do odpowiedzialności.

— Z nad Strypy 1. kwietnia. Niepodobne do uwierzenia, a jednak prawdziwe podaję wam wiadomości w tym celu, ażeby zwrócić baczność obywateli ziemskich na grożące niebezpieczeństwo z zasady, że: *hodie mihi cras tibi* — i skłonić ich tym sposobem do wspólnego działania w celu zapobieżenia grożącemu złemu.

Oto dwór buczacki posiada i wykonuje wyłącznie prawo propinacji w mieście Buczaczu z przyległościami od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.

Klęska pożaru, którą miasto w r. 1866 dotknięte zostało, zniewoliło dwór ze względów ludzkości do zezwolenia na nałożenie podatku gminnego od dowozu artykułów propinacyjnych, jednak tylko na rok jeden, i tenże sam dwór wyjednał pozwolenie namiestnictwa i potwierdzenie ministerstwa dla w mowie będącego dodatku gminnego.

Gdy jednak dobrodziejstwo to nie gmina jako taka, lecz tylko spółka przedsiębiorców jak się w praktyce pokazało, wyzyskiwała, dlatego też gmina przeciw nałożeniu tego podatku jako ciężaru bezpożytecznego kilkakrotnie protestowała i rekurowała.

W takim składzie rzeczy trwało przyzwolenie ze strony dworu, przez niedołężną administrację zastępywanego, na pobór dodatku gminnego wbrew ustawie gminnej przez lat dziesięć corocznie odnawiane aż do pełnoletności dzisiejszych właścicieli, którzy z dniem 1. stycznia b. r. dalszy pobór wspomnianego dodatku miastu Buczaczowi urzędownie wypowiedzieli i jednocześnie władz od ministerstwa i kosztowną stratę propinacyjną wprowadzili.

Od tego momentu rozpoczęła się wojna na dobre; z jednej strony dwór w prawach właściwości zagrożony — z drugiej zaś strony imieniem podburzonej gminy spółka dawniejszych dzierżawców propinacyi — kahał żydowski — oraz cała banda pokątnych szynkarzy, przemytników i rozmaitego rodzaju ludzi, którzy na każdym kroku dworowi niepowetowane szkody wyrządzili.

Z uczuciem grozy patrzą okoliczni obywatele, oraz wszyscy ludzie porządku i spokojności publicznej na te gwałty, napady, kalectwa i morderstw zamachy, jakie się imieniem wrzekomo pokrzywdzonej gminy ze strony wspomnianej bandy na dworskich i na ludziach dworskich we dnie i w nocy, na gościńcu i w samym rynku, o każdej porze dokonują, i niepodobna nie utrzymać wobec jawnych pogróżek i przechwałek, jakiemi się [illegible] kije i [illegible] się [illegible] niemi [illegible] razem [illegible] zaś [illegible] za [illegible] cy [illegible] do [illegible] towa[illegible] bna [illegible] ranie [illegible] społe[illegible] złocz[illegible] sane [illegible] nego [illegible] z ironią i pogróżkami [illegible] konają [illegible].

Szanowni czytelnicy zaciekawieni zapytają mnie zapewne, gdzie to jest ten ostatwiony Buczacz? Azali ten Buczacz leży na okrainach majątku? Odpowiem wam na to: w Buczaczu istnieje c. k. starostwo, c. k. sąd powiatowy, znajduje się także c. k. sąd powiatowy [illegible] wiatowy cywilny i karny, znajduje się c. k. urząd i inspektorat podatkowy, jako też c. k. żandarmerji i stacja c. k. straży skarbowej!

Zapytasz się czytelniku dalej: no i cóż pan starosta, cóż owe wszystkie władze wobec tego, co się dzieje? czy nic nie robią? I owszem urzędują, przyjmują skargi, doniesienia, zażalenia, przedstawienia i rekursy, piszą rezolucje, wydają rozporządzenia, dokonują [illegible] w imię zasady — [illegible] wadzają [illegible] jednem słowem robi się dużo, jednak bez skutku, o ile w czasie [illegible] częściowo [illegible] oględności, powolności i względności, że z tego słońce zejdzie, rosa oczy wyjdzie: wśród których to okoliczności dwór niezliczone znosi obelgi, i niepowetowane straty w tych właśnie dochodach do znaje, od których tak wygórowane opłaca podatki. I tak ucierpiał dwór buczacki w czasie walki propinacyjnej od 1. stycznia do końca marca b. r., najmniej 10.000 zlr. w. s. niepowetowanej szkody.

Zaszły wprawdzie liczne skargi i doniesienia na dowodach oparte ze strony dworu tak do c. k. władz politycznych jakoteż sądowych, nastąpiły także jakieś urzędowania, a nawet śledztwa pełne przewłoki i formalności! lecz stanowczego nic się nie robi. Jaki zaś ostateczny rezultat tych śledztw i dochodzeń wypadnie, oraz jakie jeszcze zajść mogą nadużycia, nie zaniedbam was natychmiast i bardziej szczegółowo o tem zawiadomić.

— Nekrologja. W dnin 20. marca zmarł doktor Franciszek Groer, naczelny lekarz szpitala św. Ducha, w Warszawie.

Urodził się on dnia 21. stycznia 2807 roku w miasteczku Nur, gdzie ojciec był pisarzem tamecznej komory. Nauki pobierał w lyceum lubelskiem, które ukończył w r. 1827. W tymże roku zapisał się do uniwersytetu warszawskiego na wydział lekarski, lecz wypadki r. 1831 zmusiły go do przerwy nauk i dopiero w r. 1835 udał się do akademii wileńskiej, w której ukończył nauki w roku 1837, ze stopniem lekarza klasy I. i srebrnym medalem. W r. 1838 mianowany został lekarzem ordynującym w szpitalu starozakonnym w Warszawie, gdzie po odbyciu podróży zagranicznej, pieczy jego powierzono oddział chirurgiczny. Przez 21 lat prowadził Groer ten oddział, odznaczywszy się jako zdolny operator, zyskawszy razem ze współczesnymi mu doktorami Köhlerem i Le-Brunem imię pierszo-rzędnego chirurga, poczem przeszedł na naczelnego lekarza szpitala św. Ducha w roku 1859.

Skromny, cichy w życiu, prawy, pamiętny na doznane poparcie od starszych kolegów, przyjaźnem sercem garnął do siebie młodych towarzyszy zawodu. Jego zaś prace naukowe ogłoszone w *Tygodniku lekarskim*, *Pamiętniku Tow. lekarskiego* i w *Gazecie lekarskiej*, dla niejednego z lekarzy mogą być drogocenną wskazówką. (Oddzielnie wyszła tylko „Historja szpitala św. Ducha", przez Groera w roku 1872). Prace teoretyczne i praktyczne dr. Groera, nie pozostały bez uznania. Po obronieniu rozprawy po łacinie napisanej: „De argento nitrico in recentiori usu". (O kamieniu piekielnym w nowszem użyciu), w r. 1849 najwyższa ówczesna magistratura w kraju, tj. b. Rada lekarska Królestwa Polskiego, przyznała Groerowi stopień doktora medycyny, a w r. 1853 powołano go na członka tejże Rady lekarskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O wiązaczu.

Im więcej żniwiarki wchodzą w użycie, tem mocniej daje się czuć brak wiązacza, bo każdy nabiera mimowolnie przekonania, że robota dopiero w połowie uskuteczniana. Częstokroć nawet musiano zaniechać użycie żniwiarek z obawy, iż robotnicy nie zechcą za żadną zapłatę wiązać zboża żniwiarką zrzętego; robotnik utrzymywał tym sposobem większego posiadacza w swej zależności. Z tych to powodów stał się wiązacz żywotną kwestją. Mimo tego, gdy żniwiarek wynaleziono około 30 systemów, z pomiędzy których kilka dla swej udowodnionej użyteczności, dzierżą berło wziętości, to wiązacz był jeszcze zawsze nieodgadniętym zadaniem w dziedzinie wynalazków. Na wystawie wiedeńskiej 1873 tylko jeden Wood pierwszorzędny wynalazca żniwiarek, dostarczył wiązacza, jako próbny okaz mozolnej, lecz niedalej pracy. — Był to kolos, wymagający siły 4 mechanicznych koni, który pominąwszy funkcjonowanie, już dla swej ciężkości, okazał się niemożliwym i został jako taki pominięty. Odtąd wynalazek ten ani na włos nie postąpił, a nawet zwątpiono o pomyślnem rozwiązaniu tego problematu, chociaż najsłynniejsi fabrykanci aż nadto zrozumieli doniosłość tego zadania. Tymczasem spotyka zaszczyt tego wynalazku naszego rodaka p. Józefa Przygockiego, który obok swego obowiązkowego zajęcia, po 5-letniej wytrwałej pracy, właśnie co wykończył wiązacz odpowiadający wszelkim warunkom.

Powiodło się wynalazcy misternie a w sposób pojedyńczy, przezwyciężyć wszelkie trudności. Wiązacz p. Przygockiego jest tak lekki, iż bez zwiększenia siły, może funkcjonować przy każdej żniwiarce.

Najtrudniejsze zaś zadanie, to jest zidentyfikowanie [illegible] z sobą [illegible] w [illegible] wiązać [illegible] zawiązany, [illegible] ani [illegible] sznurka [illegible] niczem przerwany: jak by jeden i ten sam czynnik działał w obydwóch maszynach, dla tego też wiązacz ten [illegible] zupełnie wierne dotrzymuje kroku.

Gdy więc żniwiarka dziennie tnie około 10 morgów zboża, tyleż nawiązać potrzeba. [illegible] sług [illegible] robotnika. Łatwo przeto obliczyć, ile [illegible] się [illegible] i ile kosztów, gdzie jest zupełny brak rąk.

Konstrukcja wiązacza: Na lekkiej 4-kątnej żelaznej podstawie, przymocowany do stołu żniwiarki [illegible] umieszczony jest [illegible] przenośnik [illegible] w [illegible] płótno, czyli elewatora w ruch. Żniwiarka odkłada zboże na owe płótno, a te owem ruchem przenosi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] płótno, zwija szczelnie zboże a w miejscu gdzie się daje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] otwiera się płótno i wysadza snop. Względy patentowe niedozwalają dokładniejszego opisu.

Jak z jednej strony jest godną uznania zasługa p. Przygockiego, tak z drugiej strony należy podnieść, że p. Reczyński, właściciel fabryki [illegible] który ten wynalazek [illegible] [illegible] [illegible]

W niedzielnym stanie swojego zawodu, jak pan Reczyński [illegible]

W końcu należy zaznaczyć, że te motory jako też wiązacze, oddał p. R. do wyrobu jednej z tutejszych fabryk.

Weszliśmy zatem na drogę postępu; mamy naszych wynalazców — mamy i nasze fabryki. Szczęść im Boże do dalszego rozwoju.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 18. do 25. marca 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 7·50 do 9·80 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·— do 7·10 zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·— do 8·25 zł.

Za 100 killegram. owsa od 8.— do 10·50 zł.

Za 100 killogram. hreczki od 6·50 do 7·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 5·80 do 6·20 zł.; kukurudzy nowej 5·60 do 6·— zł.

Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram grochu od 6·50 do 11·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Bobik za 100 kilogr. 7·25 do 7·75 zł.

Za 100 kilogram. wyki 8·75 do 10·— zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 46 do 70 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 32·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. 25·— do 28·50 zł.

Kminek 100 kilogr. 25·— do 31·25 zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. na sierpień 11·30 do 11·60 zł.

Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— zlr.

Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 10·50 do 11·— zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 28·30 zł.

Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

Wiedeń d. 3. kwietnia (Telegram *Gazety Narodowej*.) Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 4.301 wołów, między temi galicyjskich 1.214. Targ był bardzo mały. Za galicyjskie płacono 43—50 zlr. za 100 kilogramów żywej wagi. Do godziny wpół do 12ej do 1.000 wołów było niesprzedanych.

Ostatnie wiadomości.

~~Oświadczenie.~~ Z *Gazety Narodowej* dowiedziałem się, iż wychodzące we Lwowie w moskiewskim języku *Słowo* napisało, iż z powodu głosowania mojego za subwencją dla księży unickich, wypędzonych z Chełmskiego, czynili mi wyrzuty, tak klub posłów włościan jak i posłowie włościanie mazurscy. Na to odpowiadam, iż żadnych wyrzutów mi nie czynili, ani posłowie mazurscy, ani klub. Sprawa ta wcale w klubie nie była traktowaną, a tak ja jak i inni posłowie włościańscy Michalski, przewodniczący klubu, Kobylarz, Wiśniowski, Drozd, Oskard głosowaliśmy za subwencją z wewnętrznego przekonania, rozpoznawszy, iż przeciwna agitacja miała charakter szyzmatycko-moskiewski.

Szott.

Otrzymujemy następujące pismo: Na zrobione mi zarzuty w *Słowie* Nr. 33 zmuszony jestem następnie odpowiedzieć. Nieprawdą jest, jakobym w sejmie na dwóch stołkach, jak tego sobie *Słowo* życzy siedział, bo wiem, że siedzenie od razu na dwóch stołkach jest niewygodne — kłamstwem wierutnem jest, że tylko dwóch posłów mazurskich zostało podczas rozprawy nad udzieleniem wsparcia dla ks. chełmskich w sali sejmowej, albowiem było ich 9ciu i wszyscy głosowali za udzieleniem, co poświadczy ks. Zakliński, który także z nimi głosował — fałszywe jest twierdzenie *Słowa*, jakoby posłowie Iwaniszów, Hajdamacha i Jędrzejewski w klubie włościańskim robili mi zarzuty za głosowanie w sali sejmowej, gdyż tego nigdy nie było, a tym mniej teraz, bo byłbym je z oburzeniem odrzucił. Zresztą poseł krajowy, pojmujący swe stanowisko wie dobrze o tem, że tylko wyborcy mogą od niego za postępowanie w sejmie usprawiedliwienia żądać.

Kocyłowski.

Z Wersalu d. 3. b. m. donoszą, że lewica i lewe centrum uchwaliły wezwać rząd, aby zwrócił bezzwłocznie Radom municypalnym prawo wybierania merów.

Z Washingtonu d. 3. b. m. telegrafują, że powstanie w Meksyku rozprzestrzeniło się prawie na wszystkie prowincje tego kraju.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3. kwietnia 1876.

godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	159.25	Anglo-austr.	72.30
Unionsbank	66.75.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	188.50	Kolej połudn.	103.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papior.	—.—.	Usposob. dość stałe.	

Wiedeń 1. kwietnia 1876.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.50.	Węgior. kred.	135.—
Anglo-austr.	73.40.	Unionsbank	66.25
Kolej Kar. Lud.	188.75	Nordbahn.	179.—
Kolej południo	103.—	Kolej Alföd.	109.—
Kolej Elżbiety	154.50.	Kolej Lw.-czer.	127.—
Węg. Nordostb.	106.50.	Rudolfsbahn	119.50
Wiener-Bauges.	19.—.	Węg. Ostban	37.—
Gal. indemniz.	85.—.	Losy z r. 1864	131.50
Franco-H. Bank	34.—.	Verkehrsbahn	74.—
Losy tureckie	20.—.	Bautank-Act.	9.—
Kolej państw.	272.—.	Bankverein	65.50
Wied. Bauver.	11.50.	Losy węgier.	72.—

Marki niemiecki ct. 57.25/100

Usposobienie: bardzo stałe.

Berlin, 1. kwietnia. Russ. Banknoten 265 95 Credit. Act. 271.50 Lombarden 176.— Galizier 81 50 Staatsbahn 472.50 Rumänier 24 10 Oesterr.-Banknoten 174.75 Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. kwietnia.	płacą	żądają
	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	187 50	189 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	123 50	127 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	232 50	235 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 20
" " 4 pr. w. a	78 80	79 6
" " 5 pr. okres.	84 60	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 25	90 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 —	85 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	62 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 40
Dukat cesarski	5 36	5 46
Napoleondor	9 23	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 38	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51½
Pruskie bilety kasowe	1 70½	1 72
Srebro	101 —	102 50
Wiedeń, d. 3. kwietnia. Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	66 75	66 60
" w sreb. 5 "	69 75	69 90
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	237 —	239 —
1839 1/5 losu	235	237 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	103 75	104 25
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	109 90	110 10
1860 " 100	116 25	116 75
1864 " 100 " "	131 —	131 50
Listy zast. dom. po 120 5 "	134 50	135 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 —	85 50
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 75	99 —

	płacą	żądają
	zlr. w. a	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 75	72 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	10 75	20 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	69 25	69 50
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	156 75	157 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	131 75	132 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	16 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	870 —	872 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	69 —	69 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	76 —	76 50
Wied. bankver. po 100 zł.	58 50	59 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	39 —	39 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	108 50	109 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	152 —	153 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1790 —	1794 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	136 —	137 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	188 —	188 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	125 —	127 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	137 —	138 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	116 —	116 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	101 —	102 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	270 —	270 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	102 50	102 75
Tramway wied. po 200 zł.	102 50	103 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	86 50	88 —
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	106 25	106 57
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	36 —	87 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	— —	— —
" " wied " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 50	102 —
" spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 25	78 75
" " " 5 pr. w. a.	85 25	85 75

	płacą	żądają
	zlr. w. a	
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	9150
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	89 -	8950
Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9975	10025
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6650	67 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6650	6675
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Dniestrzańska 300 " "	2175	2225
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	88 —	8850
" em. 1862 5 pr.	87—	88—
" em. 1870 5 pr.	8750	8850
" em. 1872 5 pr.	8575	— —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	98—	9850
" " 5 pr. w. a.	9150	9550
" " 5 pr. sr.	10250	103 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9375	9425
" II. em. 5 pr. "	9175	92—
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. sreb. w. a.	7650	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7925	7975
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6750	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	8050
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77—	7750
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7550	7650
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	65 —	6525
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	— —	— —
Klary po 40 zł. m. k.	2975	3025
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	1550
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 " "	29—	2950
Rudolfa po 10 " "	— —	— —
Ks. Salm po 40 " "	3825	3875
St. Genois po 40 " "	2775	2950
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1950	20 -
Waldstein po 20 zł. m. k.	23—	2350
Windiszgrätz po 20 zł. "	23—	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5660	5670
Frankfurt 100 mark	5660	5670
Hamburg 100 mark. mark	5660	5670
London 10 ft. sterl.	11640	11670
Paryż 100 frank.	46—	4615

Na WIOSNĘ — Na LATO

☛ Swieży transport. ☛ Wielki wybór najmodniejszych ☛

MATERYJ wełnianych na suknie damskie

Wielki wybór MATERYJ SAKSOŃSKICH czarnych na suknie damskie i okrycia.

Wielki wybór BAREŻY, MUSZLINKÓW, JACONAT, OXFORD, ZEFIR, PERKALÓW i PŁÓCIENEK, TOILS ECRU,

☛ **otrzymał i Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele** ☛

Roman Wojczyński, we Lwowie, ul. Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

2269 1—6

Wszelkie zamówienia na gotowe suknie damskie i Confection przyjmuje i wykonywa w jak najkrótszym czasie.

Nowości literackie

na składzie w księgarni

Karola Wilda

☛ we Lwowie ul. Halicka l. 21. ☛

KRASZEWSKI J. I. *Z siedmioletniej wojny.* Opowiadanie historyczne 2 tomy 4 zł.

Jesienią. Powieść 2 tomy 3 zł.

Resurrecturi. Powieść w 2 tomach 2 zł. 50 c., jako ciąg dalszy do wydanej w r. 1875 powieści w 2 tomach *Morituri* której cena zł. 3.75.

Poprzednio wyszły tegoż autora:

Klin klinem. Nowella 1 zł.

Kawał literata. Wizerunki społeczne z końca XVIII wieku 2 zł. 50 ct.

Brühl. Opowiadanie historyczne 2 tomy 4 zł.

Hrabina Kosel. Powieść historyczna 2ty zł. 4.

Verne Jul. Podróż do bieguna północnego 2ty zł. 3.

Serca niewieście. Nowelle No sty zł. 1.70. 1948 2—3

Zacharjasiewicz J. Omanka. Powieść zł. 1.70.

Lubowski Edw. Rodzina Borgijów. Studjum historyczne zł. 1.25.

Z biblioteki rzemieślnika polskiego. **Przewodnik dla stolarzy.** Wyd. 2 z rycinami zł. 2.

LUCAS EDW. Dr. *Warzywnictwo zawierające dokładny wykład teoretyczno praktycznej uprawy ogrodowej i rolnej roślin warzywnych.* Z ostatniego pomnożonego wydania przełożył L. Dembowski. Ze 115 rycinami, oraz planem ogrodu warzywnego zł. 2.25.

Przysyłający pieniądze raczą dołączyć 6 ct. na list frachtowy.

Na post

polecam ½ kilo.

Kawior grubo ziarnkowy 3·50

Wyzine mało słona —60

Śledzie zawijane beczułka 3·20

„ holenderskie sztuka —12

„ szkockie para —15

„ wędzone sztuka —10

„ marynow. olbrzymie beczułka 4·50

„ maryn. zwykła sztuka —13

Hoskale beczułka zł. 2·20

Sardynki, Tuńczyk, Homary, Łosoś wędzony, **Łosoś** w oliwie w puszkach wyborny. **Węgorze, Minogi, Anchorse** itd.

F. W. Królikowski,

1882 6—6 Lwów.

Esencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach skrofulicznych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1074 10—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

MIELNIK

1921 2—3

z wyższem wykształceniem, mogący się wykazać świadectwami najchlubniejszemi z długoletniej kierownictwa w młynach parowych amerykańskich i wodnych — poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższa wiadomość w ajencji **Lubina Preyera w Stanisławowie.**

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych dr. *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levassenr, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1006 10—?

Poszukuje się w Stanisławowie

do kupna lub wynajęcia dworek o 5ciu lub 6ciu pokojach z ogródkiem, przy której z główniejszych a porządnych ulic, i suchem położeniu. 2307 1—3

Łaskawe oferty z dokładnem wymienieniem warunków najmu lub sprzedaży uprasza się przysłać do Administracji *Gazety Narodowej* we Lwowie. Wszelkie pośrednictwa są wykluczone.

Folwark Bąkowszczyzna

w pobliskości **Krakowca,** w powiecie Jaworowskim, jest do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Kornel Hofman** we Lwowie.

1944 3—3

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levassenr, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 12—?

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I PORUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie**, ulica **d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie,* w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

☛ Czas odnowić przedpłatę ☛

na SZCZUTKA

Kwartalnie 2 złr. 50 ct., półrocznie 5 złr. a. w.

Adres: Lwów, administracja „Szczutka" poste restante.

Fabryka przenośnych piwnic do lodu

Franciszka Bollingera, inżyniera we WIEDNIU,

poleca swe uznane powszechnie za najlepsze i medalem zaszczycone

APARATY do CHŁODZENIA

(*Kuhl-Apparate*) 2083 4—30

piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa do chłodzenia potraw w spiżarkach domowych, do zamarzania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia do szynków i pipy do musowania najświeższej konstrukcji. Illustrowane cenniki gratis.

Adres: An die Fabriks-Niederlage **Wien,** *Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.*

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE de FOIE DE MORUE de HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i apt. p. Z. RUCKERA.

Wózki

do wożenia dziatek! lekko noszące na żelaznych resorach i kołach mogą służyć także jako kołyski; sztuka po 16, 18 do 24 zł. poleca Magazyn

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej Nr. 6.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej. 2264 1—6

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy — zamorza trwale i natychmiast sławny paryski: „LITON" nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 1343 10—13

Stawię 100 zł. przeciw 1 zł.

że za pomocą użycia nowo wynalezionej Pomady Jopan, na nieporostych miejscach nawet u młodych w wieku 16 lat, otrzymać można prawdziwą brodę w przeciągu 14 dni. Łysi otrzymują bujny włos w 18 dniach, i daję się tę gwarancję, że w razie nieskuteczności, zwraca się pieniądze. Cena tej cudownej pomady 1 zł. i 2 zł.

100 zł. przedstawia każda kartka papieru do kadzenia. Z tego wystarczy mały kawałeczek zapalony i napełni pokój na cały dzień przyjemną wonią. Pakiet o 6 sztukach 25 c., o 12 sztukach 45 c.

Tynktura na nagniotki

radykalny środek do pozbycia się w trzech dniach nagniotków na zawsze. Karton z przepisem użycia 60 c.

Prawdziwy proszek do zębów.

Od tego proszku wybieleją zęby w przeciągu trzech dni; przytem odpadnie osad kamienny, i niemiły odór ustąpi. Karton 45 c.

Eter na odmrożenie Eskimo,

środek zagwarantowany. Za pomocą tego leczą się wszystkie rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 12 godzin. Pakiet 65 c., a gdyby nie skutkował pieniądze będą zwrócone.

Nowo wynaleziona mikstura do farbowania włosów.

przyrządzona z drzewa hebanowego, farbuje jasne włosy, czyto białe lub czerwone, w 5 minutach, a trwałość tej farby wynosi przeszło 6 miesięcy. Można nią zafarbować każdy kolor brunatny lub czarny. Pakiet z wyszczególn. na 2 lata tylko 10 zł.

Prawdziwy **olejek z orzechów,** z zielonych łupin wyciskany, farbuje ciemno włosy i wąsy. Kosztuje 45 c.

Prawdziwy **olejek różanny.** Flakon 20 c. 1058 2—6

Politura na meble. wystarczająca do odpolitorowania 18 sztuk sprzętów w ciągu godziny, praktyczna dla stolarzy. Dzbanek tylko 90 c.

Tłuszcz na skóry. Każde obuwie tem posmarowane, wygląda jak nowo polakierowane, przytem skóra mięknie, staje się gibką i wodę nieprzepuszczającą i trwalszą. Dzbanek tego tłuszczu tylko 50 ct.

Skład **Pompadour.** W przeciągu 14 dni każdą twarz uwolnić można od ostud, piegów, pryszczyków, czerwoności i dziobów pod gwarancją. Flakon 90 c. Wszystkie wyżej wymienione przedmioty do nabycia **Spezialitäten-Parfumerie-Depot,** *we Wiedniu, Praterstrasse 16.*

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego 2273 1—3

„Pii Montis"

odbędzie się na dniu **15. maja** 1876 w zwyczajnych godzinach **publiczna licytacja,** na której zaległe klejnoty srebra i inne fanty sprzedawane będą.

Lwów, dnia 30. marca 1867.

Stołową Bieliznę

otrzymał świeże zapasy i sprzedaje tanio

Karol Gruchol

Handel płócien

we Lwowie, rynek l. 4.

Garnitur na 6 osób zł. 5, 6, 7, na 12 osób zł. 12, 13, 15, na 18 i 24 osób zł. 24, 30 i wyżej.

Obrusy pojedyncze: sztuka na 6 osób zł. 2, 2.50, sztuka na 12 osób zł. 4, 5, 6 i wyżej.

Obrusy na łokcie, łokieć polski 75 ct. 1646 6—6

Serwety tuzin zł. 4.50, 5, 5.50, 6.

Serwety do kawy: białe zł. 3, 4, 5, 6 i wyżej kolorowe prawdziwe niciane trwałego koloru zł. 2.60, 3, 4, 5, 6 i wyżej.

Serwetki deserowe małe białe tuzin zł. 2.50, 3, 4, kolorowe tuzin zł. 2.40, 3, 4.

Ręczniki szare kuchenne najlepszego gat. łokieć polski 24 ct.

Ścierecki do szklanek z brzegami kolorowemi tuzin 1 i 5 zł.

☛ W moim handlu **wyciskają się wzory** pod hafty; przyjmuje się **bieliznę do znaczenia** atramentem albo do haftu. Zlecenia zamiejscowe za zaliczką.

Karol Gruchol.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1967 15—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 1?, u p. Giraudeau de St. Gervais

---

Nowy skład mebli,

Materji na meble, luster, pająków, dywanów, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek, wózeczków dziecinnych itp.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni, **toalety, bióra, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wielki wybór **mebli żelaznych** tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka** i **stoliki** do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najpierwszych źródeł produkcji, zapewnić możemy, iż nadto po nader niskich i stałych cenach sprzedajemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy.

Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, opakowania lub transportu. Polecając skład nasz szanownym względom P. T. Publiczności, prosimy o łaskawe zamówienia i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem 2237 3—4

Rudolf Schön i Edward Scholz

LWÓW, Plac Marjacki, hotel Langa (w oficynach na prawo.)

Dr. med. Faykiss'a

Spiski karpacki ekstrakt ziołowy

flakon z przepisem użycia 75 ct.

Spiskie karpackie cukierki ziołowe

pudełko z przepisem użycia 35 ct.

Spiskie karpackie ziółka

2153 4—6 pakiecik z przepisem użycia 25 ct.

Przy wysyłkach na prowincje dopłaca się za opakowanie 20 ct

☛ **Dla cierpiących na piersi i płuca.** ☛

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecone, przeciw kaszlowi, katarowi, chrypce, kokluszowi, grypie (Influenza), wązkości piersi, uciążliwemu oddechowi, kłóciu w boku, zapalnym katarom opłucnej, zapaleniu płuc i innym męczącym i osłabiającym chorobom.

Te domowe środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u samego: JOZ. FAYKISS, Apotheker, Temesvar, Josefstadt, tudzież we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera; w Krakowie u apt. A. Siedleckiego, J. Trauczyńskiego, w Nowym Sączu u spadkob. Kosterkiewicza i C. Müllera.

☛ Polecam wyborne ☛

Szynki domowe kilo po 72 ct.

o wczesne zamówienia upraszam gdyż zapas tychże niewielki

Karol Klimowcz, Lwów, ul. Wałowa l. 11.

Handel Karola Ballabana we Lwowie

poleca

MASE

2225 4—12

do zapuszczania posadzek

w doskonałym gatunku, pudełko 1¼ w. wiod. po 70 ct., także

Wosk (ceresyn)

do frotowania posadzek, który zupełnie zastępuje dobroć wosku pszczołowego w jakości bez najmniejszego *odoru i jest o połowę taniej.* Za granicą tylko ten gatunek jest używany, tak dla taniości, jak według swego ładnego połysku na posadzkach.

Do sprzedania pod przystępnemi warunkami jest

kilka majątków ziemskich

większych i mniejszych z lasami i bez lasów **we wschodniej Galicji,**

jakoteż

kilka Kamienic we Lwowie

między któremi dwie są z **dużemi ogrodami.**

Bliższą wiadomość udzieli ustnie kancelarja Adwokata krajowego **Dr. Dzidowskiego l. 2.** ulica Kościuszki we Lwowie. 1928 3—3

☛ Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„Pulvis plantarii oient alis"

(zbadany urzędownie, uznany przez wybitne powagi naukowe) **usuwa nawet do najwyższego stopnia posunięte**

choroby piersi i płuc.

Uprasza się o frankowane nadesłanie dokładnego opisu choroby.

C. F. W. Reige

fabryka chemicznych preparatów i ogólna klinika dla chorych na piersi i płuca

Berlin SO., Muskauerstrasse 28.

NB. Honorarium za 14dniową kurację wynosi 10 marek państw. czyli 5 zł aw., lub 12 franków ☛ bezpłatnie ☛ dodawanym bywa według potrzeby **pulvis plantarii orientalis.**

Ubodzy po przedłożeniu przez dotyczące władze stwierdzonego świadectwa ubóstwa — otrzymują ordynację bezpłatnie. Podziękowania szczęśliwie wyleczonych są wyłożone.

Z fabryki chemicznych preparatów **C. F. W. Reige w Berlinie** otrzymałem do chemicznej analizy i udzielenia orzeczenia umiejętnego w szczelnie zamkniętych pudełkach 2 próbki proszku **„pulvis plantarii orientalis"** z napisem I. i II., których analizę tak co do jakości i ilości wykonałem osobiście w mem analitycznem-chemicznem laboratorium, uwzględniając jedynie realną wartość tego preparatu. Wraz z temi proszkami znalazłem informację, potrzebną przy używaniu. Praktyczne zastosowanie według tej informacji przekonało mnie, że informacja ta polega na zasadach umiejętnych, chemicznych i na doświadczeniu i że każdy potrafi wykonać przepisy tą informację objęte.

Chemiczny rozbiór obu tych proszków upoważnia mnie do wydania twierdzenia, że preparat ten należycie używany, jest zdolny wzmocnić i do czynności pobudzić, w wysokim stopniu funkcje błon śluzowych, a słabości piersi i płuc całkiem usunąć, lub przynajmniej złagodzić cierpienia!

Z całem przeświadczeniem mogę zatem ten środek leczenia polecić jako wyborne lekarstwo domowe.

Wrocław w październiku 1875.

(L. S.) Dyrektor pp. Dr. **Theobald Werner,** zaprzysięgły chemik.

Do p. C. F. W. Reige w Berlinie!

Zawiadamiam Wielmożnego Pana uprzejmie, że po zażyciu pańskiego powtórnie nadesłanego mi **Pulvis plantarii orientalis** ustąpiła zupełnie, ma mocno zakorzeniona choroba. Płuca moje są teraz znowu w najlepszym stanie, za co składam panu najgłębsze podziękowanie.

Nareszcie pozwalam sobie przytoczyć, że w interesie cierpiącej ludzkości, jestem gotów to należne Panu podziękowanie publicznie ogłosić. Pańska oględność w kierowaniu kuracją i osiągnięte, zdumiewające rezultaty zasługują, by we wszystkich krajach o nich wiedziano.

Schwedt a/O. gz. **Heinrich Wegener.**

Pański proszek **pulvis plantarii orientalis** niedający się dotąd niczem zastąpić i pańska dotąd nieznana metoda leczenia, uwolniły mnie z długoletniej, ciężkiej choroby piersi. Co ani kąpiele, ani lekarskie ordynacje, ani środki domowe nie potrafiły — osiągniętem zostało przez używanie pańskiego chemicznego preparatu. Oby się wszyscy cierpiący na piersi oddali z całem zaufaniem pańskiej kuracji! Wiecznie, jak ja, byliby panu wdzięcznymi.

Gotha. Wdzięczny i uniżony dla pana

2224 5—12 **Ed. Kohler.**

Bez zmiany powietrza! — Bez użycia kąpieli! — Bez użycia kąpieli! — Bez zmiany powietrza!

Bez użycia kąpieli! Bez zmiany powietrza! ☛

Na święta!

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 40.

WINA białe, we flaszkach ¾ litrowych.

Ziemiaki po ct. 80 i zł. 1

Maślarze po zł. 1.20 i 1.60.

Chablis jak reńskie 80 c.

Grinzinger austrjackie 60 c.

Gumpolskirchner austr. 70 c.

Fesłauer 90 c.

Klosterneuburger 1 zł.

Janischberger styryjskie 90 c.

Pickner risling „ 1 zł.

CZERWONE:

Erlauer 60. Budai 70 c.

Szexaler 80. Ofner Bordeaux 90 c. 2291 1—3

Ofner adelsberger 1 zł.

Vinarier styryjskie 1 zł.

Burgunder austrjacki 1 zł.

P. Estephe Bordeaux 1 zł. 50 c.

Szampańskie po 2.40 i 3 zł. po 4 zł. i 4.40.

Porter angielski duża flas. 64 c. połówka 35 ct.

Miód

bardzo dobry 1 litrowa flaszka 1 zł. 20 c., pół litrowa flaszka 60 c.

Kawior

Astrachański

pół kilo 2 zł. 80 ct. Niesłony cesarski 3 zł. 60 ct. z ryb. SIELAWA biała i wędzona, tłuste skuteczne dla piersiowo cierpiących oraz JESIOTR mało solony poleca 2270 2—4

A. POPŁAWSKI

ul. Hetmańska Nr. 6. przy Wałach.

Przestroga

przed fałszowaniem!

Przez 26 lat wypróbowane

preparaty anaterynowe

c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Popp,** we Wiedniu, Bognergasse 2.

Do plombowania dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we flakonach 1 zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bólach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 219? 13—52

Dr. J. G. POPPA

roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:

We *Lwowie:* apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie:* pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu:* w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Przestroga!

Ponieważ bardzo często fałszywe preparata jakoby mego wyrobu, z mem nazwiskiem i memi oznakami sprzedawane bywają taniej, lub po równych cenach, lecz notorycznie najzgubniejsze skutki za sobą pociągnęły, lub zostały bez skutku, upraszam PT publiczność, aby w danym razie taki fałszywy preparat na mój koszt pocztą mi przysyłano z wymienieniem sprzedającego, przeciw któremu sądownie wystąpię.

Wszystkie moje anaterynowe aparata mają tę samą formę i ozdobę, a to flaszeczka, kapsla, zatyczka zewnętrznego obwinięcia w dołączonej broszurze uwidocznione, na pudełku kitu do plombowania, proszku do zębów słoika szklannego z pastą do zębów, tudzież opatrzone są protokołowaną marką ochronną i w ten sposób ochronione są wszystkie moje preparata przeciw fałszowaniu zapomocą wzoru i marki ochronnej w państwie austr. węgierskiem, w Niemczech, Włoszech, Rosji, Rumunji i Holandji.

Wszystkie anaterynowe aparata dla powyższych względów wysełam także sam za zaliczeniem pocztowem.

Imienia fałszerzy podawać będę od czasu do czasu publicznej wiadomości.

Dr. **J. G. Popp,**

c. k. nadworny dentysta. Wien Bognergasse 2.

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY SRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 1990 15—2?

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Wydawca właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.